

KURIER sołdecki

Miesięcznik Stowarzyszenia Sołtysów Gminy Kobylnica



MAJ

2020/ Nr 5 (184)

EGZEMPLARZ

BEZPŁATNY

ISSN 2657-5965

Dobry czas, Dobre zmiany

30 lat

Samorządu
Terytorialnego

GMINA
Kobylnica



1990

2000

2010

2020

Z okazji przypadającego na 26 maja Dnia Matki składam serdeczne życzenia wszystkim Mamom - zdrowia, siły i codziennej radości. Łączę wyrazy szacunku dla trudu i zaangażowania wkładanych w wychowywanie dzieci. Niech świat będzie piękny dla Was, nie tylko w Dzień Matki.

Jeszel, Kulin'ska
Wójt Gminy Kobylnica

Co w prasie piszczy

Polityka, proszę Państwa to choroba podobna do każdej znanej pandemii, epidemii czy zwyczajnego trądu syfilisem współcześnie zwanego. Każdy kto na nią zachorował i przynajmniej jedną kadencję otarł się o kuluary senatu czy sejmu a nie daj Boże z bliska doświadczył majestatu władzy wykonawczej, bez tej adrenaliny z pałacowych kolumn i kryształowych żyrandoli płynących, żyć już nie potrafi. Owczy pęd tych ludzi do władzy, zmienia im mózgi, kręgosłupy, moralność i światopogląd wszelaki. Byli i tacy co za pożegnanie z majestatem władzy zapłacili alkoholem, narkomania i nawet śmiercią. Rzecz najgorsza, że wielu porażonych tą chorobą żyje i nadal zaraża nią cały naród. Wybory, świętem demokracji zwane, budzą wśród niektórych z nich najgorsze instynkty. Stąd prosta analogia do, jakżeby nie mówić, najważniejszych wyborów w Polsce. Osiołkowi w żłoby dano w jeden owies w drugi siano. Nam postawiono tych żłobów dziesięć, bo tyłuż kandydatów do wyboru mieliśmy. Żreć jednak z żadnego nie pozwolono, no bo jak, skoro wybory się (nie)odbyły bez głosowania! Jak wyjaśnia **Sueddeutsche Zeitung**, doszło do sytuacji, w której "dwaj szefowie partii spotykają się i nie mając do tego żadnych uprawnień, decydują o odwołaniu, anulowaniu i ponownym wyznaczeniu wyborów". "To decyzja, która ociera się o kompetencje organów państwa i sądów i jest dla nich wiążąca, a jednocześnie służy jednemu celowi: utrzymaniu władzy przez obóz Kaczyńskiego". **Frankfurter Rundschau** twierdzi zaś, że rezultat walki między Jarosławem Kaczyńskim a jego wewnętrznym rywalem Jarosławem Gowinem jest jak najcięższa awaria elektrowni atomowej. Dwaj politycy bez

funkcji państwowej ani rządowej uzgadniają deal, którego wszyscy muszą się trzymać. Zdaniem gazety Polska, kraj członkowski UE, straciła prawo do tego, by uważać się za funkcjonującą demokrację. Dziennik **Die Welt** dodaje tylko, że porozumienie między Kaczyńskim i Gowinem dobrze pokazuje, jak PiS rozumie rolę demokratycznych instytucji. "Kaczyński jako pierwszy wie, jak przeprowadzić się wybory, jakie decyzje podejmą sądy". Dostyc jednak tej niemieckiej propagandy. Zobaczmy co pisze polska prasa. **Super Express** donosi, że to był kolejny raz, gdy Gowin postawił się Kaczyńskiemu. Znowu żądał wprowadzenia stanu klęski żywiołowej i odłożenia wyborów na sierpień. Prezes PiS nie chciał w ogóle o tym słyszeć. W końcu Kaczyński postawił sprawę jasno: albo wybory korespondencyjne latem bez wprowadzania stanu nadzwyczajnego albo rozpad rządowej koalicji i być może wcześniejsze wybory. Wtedy Gowin się chyba naprawdę po raz pierwszy mocno przeraził. W efekcie osiągnięto porozumienie, które zakłada wybory w czerwcu bądź lipcu oraz głosowanie korespondencyjne. Będzie też prawdopodobnie możliwość zgłaszania nowych kandydatów. **Newsweek** sugeruje, że pomysł wyborów mieszanych, korespondencyjnych i tradycyjnych z zachowaniem środków bezpieczeństwa jest tym, który ma w tej chwili największe szanse powodzenia. Takie rozwiązanie proponuje Koalicja Obywatelska i Jarosław Gowin. PiS forsując nowe prawo wyborcze chce najpierw uchylić przepisy, o których wprowadzenie walczyło w ostatnich tygodniach. **Super Express** natomiast zorganizował na swojej stronie własne wybory w ramach walczącej o przy-

denturę stawki kandydatów. Bezkonkurencyjny okazał się Szymon Hołownia, który dosłownie znokautował przeciwników. Musiał znaleźć klucz do serc internautów, bo zgarnął aż 47 proc. głosów! To prawdziwy nokaut w wykonaniu niezależnego kandydata. Drugie miejsce zajął reprezentujący Konfederację Krzysztof Bosak - 23 proc., a ostatni na podium był obecny prezydent, popierany przez PiS Andrzej Duda z wynikiem zaledwie 9 proc.

Kwintesencją obecnej sytuacji może być pytanie gazety **Super Express** - Co się dzieje?! Wybory prezydenckie 2020 coraz bliżej, a zamieszanie wokół nich wcale nie słabnie! Nerwowo jest zarówno w obozie Prawa i Sprawiedliwości, jak i w Platformie Obywatelskiej. Czy dojdzie do zmian kandydatów? Odpowiedź jest prosta jak w czeskim filmie. Nikt nic nie wie!

Sprawę organizacji wyborów i całej prezydenckiej kampanii wyborczej nie należy jak niektórzy politycy sugerują przekazywać prokuraturze lecz panu Marianowi Banasiowi, bo on chociaż ostatnio z NIK to z problematyką organizacji burdli doświadczenie niejakie posiada. Nikt nie wie kto ma w tym sporze rację, bo jak mawiał Józef Piłsudski „racja jest jak d***, każdy ma swoją”. Władza zapomina jednak o starym polskim porzekadlu, że jakbyś nie stanął to d*** zawsze z tyłu będzie. Piłsudski powiedział także znamienne i prorocze chyba słowa „Wy tej Polski nie utrzymacie. Ta burza, która nadciąga, jest zbyt wielka”. Jarosławowi Kaczyńskiemu („z pełnym uszanowaniem”), dedykuję natomiast słowa Thomasa Alvy Edisona „Nie poniosłem porażki. Po prostu odkryłem 10.000 błędnych rozwiązań”.

Rada Gminy uchwaliła

23 kwietnia 2020r.

Porządek sesji:

- Otwarcie XXII sesji Rady Gminy – stwierdzenie prawomocności obrad.
- Przyjęcie porządku obrad.
- Sprawozdanie z działalności Wójta Gminy Kobylnica w okresie międzysesyjnym.
- Informacja dot. Oceny Zasobów Pomocy Społecznej za rok 2019.
- Rozpatrzenie projektów uchwał w sprawie:
 - udzielenia pomocy finansowej w formie dotacji celowej Powiatowi Słupskiemu na realizację zadania inwestycyjnego pn. „Przebudowa drogi powiatowej Nr 1157G relacji Łosino-Barcino-Etap III końcowy”,
 - zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Kobylnica,
 - o zmianie uchwały budżetowej Gminy Kobylnica na 2020 rok,
 - w sprawie- zmiany uchwały Nr X/89/2019 Rady Gminy Kobylnica z dnia 6 czerwca 2019r. w sprawie przyjęcia Lokalnego Programu Wspierania Edukacji Uzdolnionych Dzieci i Młodzieży oraz określenia szczegółowych warunków udzielania pomocy uzdolnionym dzieciom i młodzieży pobierającej naukę na terenie Gminy Kobylnica bez względu na miejsce zamieszkania, form i zakresu tej pomocy oraz trybu postępowania w tych sprawach.
- Interpelacje i wnioski radnych.
- Wolne wnioski.
- Zakończenie XXII sesji Rady Gminy Kobylnica.

Banery przypominają o jubileuszu samorządności

Gmina Kobylnica przypomina o jubileuszu 30 – lecia samorządu terytorialnego w Polsce. W Kobylnicy, przy drodze krajowej numer 21 pojawiły się dwa banery przypominające o wydarzeniach z 1990 roku. W ten sposób samorząd chce podkreślić wagę i znaczenie majowej rocznicy.

To pierwszy z zaplanowanych przez Gminę Kobylnica akcentów nawiązujących do okrągłego jubileuszu polskiej samorządności.

- Odrodzona samorządność to zdecydowanie jeden z najważniejszych sukcesów naszych przemian. Wprowadzając te zmiany pozwolono lokalnym wspólnotom współuczestniczyć i współ-

decydować w sprawach publicznych. Wszyscy powinniśmy zdawać sobie sprawę z wagi tamtych wydarzeń – przyznaje Wójt Gminy Kobylnica Leszek Kuliński.

27 maja 1990 roku - odbyły się w Polsce pierwsze w pełni wolne wybory samorządowe. To wówczas obywatele mogli zdecydować, kto będzie ich reprezentantem w gminie.

Podczas tych historycznych wyborów w całej Polsce wybierano 2383 rad gmin (1547 rad w gminach, 145 rad miejskich w miastach do 40 tys. mieszkańców, 110 rad miejskich w miastach powyżej 40 tys. mieszkańców, 574 rady gminno-miejskich oraz 7 rad dzielnic Warszawy). Radnych wybierano w 47 997 okręgach wyborczych (47 254 jednomandatowych i 743 wielomandatowych). Wybrano 51 987 radnych (30 002 radnych gminach, 3552 radnych miejskich w miastach do 40 tys. mieszkańców, 4435 radnych miejskich w miastach powyżej 40 tys. mieszkańców oraz 344 radnych dzielnic Warszawy). Frekwencja wyborcza wyniosła 42,27 proc.



Jeden z banerów przypominających o jubileuszu 30 – lecia

Pożegnaliśmy Przyjaciół Gminy Już nam Ich brakuje.

Z przykrością zawiadamiamy o śmierci Andrzeja Szczepańskiego i Elżbiety Zięciak.

Oboje byli emocjonalnie związani z Gminą Kobylnica. Tu dawali także upust swoim pomysłom i działaniom. Zaangażowani i oddani. 28 marca 2020 r. zmarł Andrzej Szczepański, senator III kadencji z byłego województwa słupskiego, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Słupsku, Wojewoda Słupski, radny Sejmiku Pomorskiego. Społecznik, któremu zawsze bliska była przyszłość społeczeństwa, regionu i państwa - gdzie niezbędna była odpowiedzialność i troska o bliźnich. W 1997 odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Elżbieta Zięciak zmarła 20 maja 2020 roku. Elżbietę wielu z nas kojarzy z organizowanych co roku w Kobylnicy wspólnie z Adamem Zięciakiem Wakacji Tanecznej oraz Grand Prix Polski Ekstraklasy FTS. Wcześniej, przez lata, wielokrotnie odnosiła sukcesy podczas krajowych i międzynarodowych imprez tanecznych. Swoją pasją do tańca zarażała także innych, ucząc go w wielu szkołach w Słupsku i regionie.

Będziemy o Was pamiętać!

KURIERsołeckie

Miesięcznik Stowarzyszenia
Sołtysów Gminy Kobylnica

Kolegium redakcyjne:

Tadeusz Gawlik, Grzegorz Jopek.

Redaktor wydania: Karol Kotusiewicz

Adres redakcji: Gminne Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy,
ul. Wodna 20/4, 76 -251 Kobylnica,
tel./fax. 59 842 90 61. e-mail: kuriersolecki@kobylnica.pl.

Wydawca: Stowarzyszenie Sołtysów Gminy Kobylnica,
76-251 Kobylnica, ul. Główna 20

Zdjęcia-archiwum redakcji.

Skład: PRESS-INVEST Sp. z o.o., al. Sienkiewicza 1/3, 76-200 Słupsk

Druk: Polska Press, ul. Słowiańska 3a, 75-503 Koszalin

Nakład: 2000 egz.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i listów,
zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w tekstach.

ISSN 2657-5965

WYWIAD KURIERA

30 lat temu Polska stanęła u progu ogromnych zmian

Choć ostatecznie uznawana jest za jeden z największych sukcesów, to jej wprowadzenie nie było łatwe. Reforma samorządu terytorialnego, która wprowadziła szereg zmian w funkcjonowaniu naszego kraju, dokonywała się w czasach trudnych politycznie, gospodarczo i społecznie. Świętowanie okrągłego jubileuszu samorządności w Polsce nie byłoby więc możliwe, gdyby nie ogromna determinacja i wiara w to, że wprowadzenie zmian jest koniecznością na drodze do budowy demokratycznego państwa.

Maj to ważna data w historii samorządu terytorialnego w Polsce. Dlaczego właściwie zdecydowano się na taką formę 30 lat temu?

Małgorzata Dawidowska, nauczyciel SP w Kwakowie: Rzeczywiście. Trzydzieści lat temu, wraz z upadkiem komunizmu, rozpoczęła się odbudowa polskiej samorządności. Samorządności, której tradycje sięgają już czasów średniowiecza, kiedy to lokalnym społecznościom nadawano prawa miejskie i ziemskie. Prawo o sejmikach i ordynacja miejska znalazły się w uchwalonej w 1791 roku Konstytucji 3-go Maja. Po odzyskaniu niepodległości rozpoczął się nowy etap scalania kraju. Uchwalona wówczas Konstytucja Kwietniowa podtrzymała podział na województwa, powiaty i gminy, umożliwiając tworzenie jednostek samorządu do wykonywania zadań szczególnych. Czasy II wojny światowej scentralizowały działania jednostek samorządowych. Wierzone, że po zakończeniu walk

przejmą one władzę na terenach wolnej Polski. Tak się jednak nie stało. Wprowadzono wówczas model sowiecki, gdzie władzę w powołanych wojewódzkich, powiatowych i gminnych radach narodowych przejęli partyjni dygnitarze, a nie kandydaci wybrani przez naród. Rok 1989 zmienił wszystko. Upadek systemu konunistycznego otworzył drogę do stopniowej odbudowy samorządności w Polsce. Dlaczego zdecydowano się na przywrócenie samorządów terytorialnych 30 lat temu? Myślę, że ogromną rolę pełniła tutaj tradycja. Polacy od wieków żyli sferze samorządności. Jednostki lokalne stanowiły nie tylko formę administracyjną. Stawały się dla mieszkańców małymi ojczyznami, na których funkcjonowanie chcieli mieć wpływ. Ponadto musimy pamiętać, że po likwidacji systemu komunistycznego, Polacy mieli w sobie ogromną potrzebę życia w demokratycznym kraju. Zdecentralizowany samorząd terytorialny był przejawem tak potrzebnej wówczas normalności i wolności obywatelskiej.

W jakich okolicznościach, realiach dokonywały się te zmiany?

Tak jak wspominałam wcześniej, to upadek komunizmu pozwolił na odbudowę polskiej samorządności. Dyskusje nad samorządem toczyły się już podczas obrad Okrągłego Stołu. Tematem tym zajmowała się specjalna komisja, w której skład wchodził przedstawiciel rządu i opozycji. Przywrócenie samorządu terytorialnego umożliwiły częściowo demokratyczne wybory parlamentarne przeprowadzone 4 czerwca 1989 r., które doprowadziły do powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego. Już na pierwszym posiedzeniu Senatu 29 lipca 1989 r. uchwalono plan odbudowy, zaś 8 marca 1990 przyjęto ustawę o samorządzie terytorialnym. Dzięki temu możliwe było przeprowadzenie 27 maja 1990 roku pierwszych wolnych wyborów do rad gmin, a osiem lat później do jednostek samorządu terytorialnego na poziomie powiatów oraz województw.

Czy istniał opór wobec pomysłu wprowadzenia tych zmian?

Oczywiście. Musimy pamiętać, że to były czasy transformacji - z systemu komunistycznego wchodziliśmy w demokrację. Jeszcze przed wyborami, podczas obrad Okrągłego Stołu strona koalicyjno-rządowa sprzeciwiała się przeciwstawianiu samorządu terytorialnemu państwu. Uważała, że trzeba utrzymać

funkcje rad narodowych. Opozycja zaś chciała, by samorząd był odrębnym podmiotem władzy, niezależnym od władz centralnych. W czasie obrad strona rządowa wielokrotnie negocjowała propozycje opozycji. Sytuacja zmieniła się po czerwcowych wyborach, kiedy nowo powołany rząd mógł przystąpić do budowy samorządu i realizacji postulatów przeciwników dotychczasowej władzy. Nie udało się wprowadzić wszystkich planowanych zmian, ale najważniejsze było wówczas przywrócenie samorządności w Polsce.

To musiało być ogromne wyzwanie dla całego kraju, by przejść od systemu centralnego zarządzania do przekazania części władzy samorządom.

Bez wątpienia. Przecież Polska dopiero stawała się krajem demokratycznym. Państwo stanęło u progu ogromnych zmian, ludzie musieli zderzyć się z nową rzeczywistością. Jednak marzenie o wolności było silniejsze. Komuniści próbowali przekonywać naród o konieczności centralizacji władzy, ale demokracja uświadomiła ludziom, że mają prawo współdecydować o losach swojego państwa, miasta czy gminy. Dlatego też w miejsce istniejących w PRL rad narodowych wprowadzono rady gmin o znacznie większych uprawnieniach. Nowe rady wybrały swoich prezydentów, burmistrzów i wójtów. Nowo powstałe gminy miały cechy autonomii, osobowość prawną

oraz mienie komunalne. Miały własne źródła dochodów, ochronę sądową, możliwość tworzenia zrzeczeń i związków ponadgminnych. System stworzony w 1990 roku wymagał jednak wielu poprawek, chociażby w sferze podziału zadań i kompetencji między samorządem terytorialnym i administracją rządową.

Dzisiaj okazuje się, że samorząd terytorialny jest w szczupłym gronie tego, co Polacy tolerują i akceptują u władzy. Czy na początku tak było?

Reforma z 1990 roku nazywana jest jedną z najbardziej udanych reform ostatnich lat. Wprowadziła szereg zmian noszących cechy charakterystyczne dla komunizmu, jednak przede wszystkim przełamała monopol państwa totalitarnego. Po pierwsze przeprowadzono wolne wybory, nadano samorządom autonomię, przekazano gminom nieruchomości, usamodzielniono, przekazano pracownikom zatrudnionych dotąd w administracji państwowej. Nowo powstałe władze gminne otrzymały prawo pełnienia funkcji publicznych w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność. Było to jawne przeciwstawienie się dotychczasowej władzy. Dla spragnionego wolności społeczeństwa idea samorządu lokalnego stała się elementem demokracji. Większe napięcia społeczne i polityczne miały miejsce 8 lat później, kiedy wprowadzono samorządowe powiaty

i województwa. Siły parlamentarne kłóciły się o liczbę województw, wiele miast miało pretensje, że nie stały się stolicami powiatów.

Jaka jest świadomość młodych ludzi na temat zmian, jakie zaszły 30 lat temu?

Myślę, że młodzi ludzie często nie zdają sobie sprawy z istoty zmian, jakie wówczas się dokonały. Urodzili się w kraju wolnym i demokratycznym. Ten stan rzeczy jest dla nich czymś naturalnym, niezmiennym. Może dlatego wielu z nich nie podejmuje żadnych działań na rzecz lokalnej społeczności. Ich kontakt z samorządnością często ogranicza się tylko do załatwienia sprawy urzędowej. A to przecież oni tworzą społeczeństwo obywatelskie, są jego największą nadzieją. To oni, dzięki aktywnemu uczestnictwu w życiu swoich małych ojczyzn wpływają na utrwalanie tożsamości regionów. Młodzi ludzie mają ogromny potencjał, niesamowite pomysły, ogromną energię. Trzeba to wykorzystać! Najpierw jednak musimy uświadomić im ich ogromną rolę w kształtowaniu samorządności. Przypominać, że to oni już teraz mogą wpływać na kształt i funkcjonowanie najbliższego otoczenia. Motywujemy ich do działania, pokazujemy ogromną wartość wolności, demokracji i samorządności. Dajmy im głos, bo w nich jest nadzieja.

Rozmawiał
Karol Kotusiewicz



Osiem lat, w których nie brakowało dobrych decyzji

Duży wkład w rozwój Gminy Kobylnica na przestrzeni ostatnich 30 lat ma nieżyjący już dziś Jerzy Makarow. Funkcję wójta objął w 1990 roku i sprawował ją przez kolejne dwie kadencje. W tym czasie samorząd terytorialny w Polsce dopiero się rozwijał, a więc realizowanie działań w obliczu tylu niejasności, nie należało do najłatwiejszych.

Mimo to Jerzy Makarow zapisał się w historii Gminy Kobylnica jako wójt, za którego urzędowania przeprowadzonych zostało sporo trafnych działań, inwestycji oraz przedsięwzięć.

To między innymi on był jednym z autorów usprawnienia komunikacji w samej Kobylnicy poprzez pracę nad drogą krajową nr 21. Ówczesny wójt Gminy Kobylnica Jerzy Makarow doprowadził do

przebudowy ul. Głównej we wsi, uspokojenia ruchu i wykonania ścieżek rowerowych, które z czasem dociągnięto do Łosina. Czas kadencji Jerzego Makarowa wiązał się też z przejmowaniem przez samorządy systemu oświaty i budową sieci wodociągowej.

Jerzy Makarow był też prezesem Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Kobylnicy w latach 1990 – 1998.



Spotkanie byłych i obecnego władarzy gminy z okazji oddania do użytkowania budynku Szkoły Podstawowej w Kobylnicy rok 1999: Władysław Wojciechowski – Naczelnik Gminy (z lewej) do 1990r., Jerzy Makarow – Wójt Gminy (w środku) w kadencjach 1990-1994, 1994-1998 oraz Leszek Kuliński – Wójt Gminy (z prawej) od 1998r.

WYWIAD KURIERA

Los chciał, by został sołtysiem

Jak mało kto doświadczył zmian, które w czasie ostatnich trzydziestu lat zaszły w polskim samorządzie. Najpierw jako sołtys, później również jako radny. Pierwszą z funkcji objął w dość nietypowych okolicznościach. O wyborze Leona Kiziukiewicza na sołtysa zdecydowało w 1990 roku losowanie...

Jakie to uczucie być 3 dekady sołtysiem?

Leon Kiziukiewicz: Wieloletnie zaufanie mieszkańców daje mi ogromną satysfakcję. Mimo niezrealizowania w pełni wszystkich planów inwestycyjnych w sołectwie, ludzie cały czas mi ufają, co daje mi motywację do dalszego działania. 30 lat na stanowisku sołtysa daje powód do dumy, ale jednocześnie kładzie na mnie dużą odpowiedzialność.

Pamięta pan jeszcze moment, w którym obejmował funkcję po raz pierwszy? Jak wówczas postrzegano sołtysa? Czego ludzie oczekiwali od sołtysa?

Tak, pamiętam. Był rok 1990. Sołtysiem Łosina był wówczas Józef Wyrzykowski, który zrezygnował przed zakończeniem kadencji. Na nowe wybory przyszło 20 osób. Były dwie kandydatury - Pileckiego Czesława oraz moja. Dwukrotnie głosowano i był wynik 10 za jednym i 10 za drugim. Postanowiono zrobić losowanie i w ten sposób wyłonić sołtysa. We wszystkich kolejnych kadencjach już tego problemu nie było. Sołtys wówczas postrzegany był jako najważniejsza osoba decydująca w sprawach wsi. Ludzie oczekiwali, że nowo wybrany sołtys będzie "walczył" o sprawy dotyczące Sołectwa.

Jak jest dzisiaj? Czy rola i funkcja sołtysa nadal dają prestiż?

Dzisiaj sołtys postrzegany jest trochę inaczej. Dla mieszkańców, żyjących w sołectwie najdłużej sołtys pozostaje najważniejszą osobą, taką do której można zgłosić się z każdym problemem. Mieszkańcy nowych osiedli wiele spraw załatwiają sami, kontakt z sołtysiem jest dużo mniejszy. Jednakże, zarówno kiedyś jak i dziś sołtys musi być społecznikiem i dbać o dobro mieszkańców.

Obserwował pan zmiany, jakie na przestrzeni 30 lat zaszły w polskim samorządzie terytorialnym. Czy wiele się zmieniło?

Tak, zmieniło się bardzo dużo. System funkcjonowania opierał się na poleceniach, np. państwo narzucało przejmowanie szkół, niedoinwestowanych, a czasami wręcz zaniedbanych, bez przeprowadzonych inwentaryzacji. Brak pieniędzy skutkowało przygotowywaniem rozwiązań, których w obecnych czasach nikt by nie przyjął, np. problem budowy sanitariatów w Szkole we Wrzącej został rozwiązany następująco (zapis w protokole Zarządu Gminy Kobylnica z dnia 25 stycznia 1996r): „Ustalono w porozumieniu z Panią Dyrektorką szkoły, że w związku z faktem,

że na budowę sanitariatów trzeba by było wydatkować dość dużo środków finansowych odstąpiono od tego zamiaru i postanowiono, że dzieci będą korzystać z sanitariatu Wiejskiego Domu Kultury we Wrzącej (oddalonego od budynku szkoły kilkadziesiąt metrów). Dla bezpieczeństwa dzieci miała zostać wykonana furtka w ogrodzeniu szkoły, która umożliwi bezpieczne przejście dzieci do tych sanitariatów z pominięciem drogi głównej". Plusem ówczesnej sytuacji była zasada by dawać pierwszeństwo w wykonywaniu prac mieszkańcom Gminy, ale to że w przetargach mogli uczestniczyć nawet radni gminni. To na pewno z dzisiejszej perspektywy byłoby niemożliwe. Wraz z wejściem Polski do UE nastąpił duży przyływ środków finansowych do budżetu gminnego przeznaczonych na realizację inwestycji poprawiających komfort życia mieszkańców. Niestety okres ostatnich kilku lat przyczynił się do spowolnienia rozwoju Gminy, przede wszystkim przez nakładanie nowych obowiązków na Gminy przy ciągłym zmniejszaniu dofinansowania zadań zleconych przez Rząd.

Łączy pan funkcję sołtysa z funkcją przewodniczącego Rady Gminy Kobylnica. Która z tych ról jest trudniejsza?

Funkcja Przewodniczącego Rady Gminy jest bardziej odpowiedzialna. Przewodniczący zajmuje się sprawami całej Gminy, nie tylko swojego sołectwa. Natomiast trudniejsza jest rola sołtysa, który jest głównym pośrednikiem pomiędzy Wójtem a mieszkańcami i który niejednokrotnie musi tłumaczyć dlaczego Gmina postąpiła tak, a nie inaczej.

Czy praca w samorządzie gminnym, bycie radnym od zawsze była pana celem? Dlaczego zdecydował się pan zostać radnym?

Nie, nie była. Jednak, kiedy byłem już sołtysiem, ale nie byłem jeszcze radnym na wiele spraw nie mogłem wpłynąć. Punktem przelomowym, w którym stwierdziłem, że muszę połączyć obie funkcje była jedna z sesji Rady Gminy, w której decyzję podatku rolnego praktycznie już zaakceptowaną przez Radę po mojej wypowiedzi zmieniono, obniżając podatek. Była to jednorazowa sytuacja, kiedy radni posłuchali sołtysa, który nie może uczestniczyć w głosowaniu. Uświadomiłem sobie

wówczas, że funkcja sołtysa nie daje mi możliwości wpływu na decyzje podejmowane w Gminie, na poziomie takim, jakiego oczekiwaliby ode mnie mieszkańcy. Stąd zdecydowałem, iż w następnych wyborach będę startował również na mandat radnego.

Czy trudno jest utrzymać zaufanie społeczeństwa do swojej osoby przez trzy dekady?

Tak, trudno, nawet coraz trudniej. Czasy, w których żyjemy stwarzają duże problemy finansowe dla Gmin, także dla naszej. Wielu mieszkańców, którzy wybudowali się na terenie Gminy niedawno bądź kilka lat temu oczekują tylko dróg, oświetlenia, niskich opłat lokalnych. Na szczęście dużej liczbie zamieszkałych można wytłumaczyć, dlaczego wszystkiego i dla wszystkich nie da się od razu zrobić. Jestem za tym, by mieszkańcy, którzy mieszkają w swoich miejscowościach od urodzenia mieli także porządne drogi i media poprawiające ich standard życia.

Proszę powiedzieć trochę więcej o praktycznej stronie bycia radnym w latach 90'. Jak to wówczas wyglądało?

Na początku lat 90-tych Wójta wybierała Rada Gminy, a nie wszyscy mieszkańcy jak obecnie. W naszej Gminie była to 20-osobowa Rada oraz 7-osobowy Zarząd, któremu przewodził Wójt. Było także kilka komisji, trochę innych niż obecne. Mianowicie: komisja rozwoju gospodarczego i rolnictwa, komisja ds. bezrobocia i robót publicznych. W skład dwóch komisji: zdrowia, oświaty i kultury oraz komisji ds. samorządu i spraw publicznych wchodziły także osoby niebędące Radnymi.

Czego panu życzyć z okazji święta polskiego samorządu?

By samorząd mógł w pełni sam rządzić – tak jak było to powiedziane 30 lat temu oraz zdrowia i sił do dalszej pracy.

**Rozmawiał
Karol Kotusiewicz**



W OBIEKTYWIE



Otwarcie orlika w Kwawkowie 2008 r.



Pierwsza Kobylnicka Garażówka 2015 r.



Budowa świetlic w Łosinie i Reblinie 2012 r.



70-lat szkoły w Kobylnicy 2015 r.

30 lat samorządu terytorialnego w liczbach

8304 - liczba mieszkańców Gminy Kobylnica w maju 1990 roku

20 - tylu radnych zasiadało w Radzie w latach 1990 - 2002

15 - tylu radnych zasiada w Radzie obecnie

542 221 - taki budżet (zł) miała Gmina Kobylnica w 1990 roku

48 - liczba podmiotów gospodarczych wpisanych do rejestru w grudniu 1990 roku

8 - tyle razy mieszkańcy poszczególnych sołectw wybierali swojego sołtysa w ostatnich 30 latach

2018 - od tego roku radni Gminy Kobylnica korzystają z tabletów w czasie sesji; zmianie uległ również sposób głosowania - podniesienie ręki zastąpiono wirtualnym pulpitem

1998 - od tego roku Wójtem Gminy Kobylnica jest nieprzerwanie Leszek Kuliński

1983 - od tego roku sołtysiem Komorzyna jest nieprzerwanie Mirosław Przybył

20 - pod takim numerem, na ulicy Głównej w Kobylnicy, mieści się obecnie Urząd Gminy

119 - liczba przyznanych tytułów „Zasłużony dla Gminy Kobylnica” od 2004 roku

9 - najczęściej o tej godzinie rozpoczynają się sesje Rady Gminy Kobylnica

2477 - liczba gmin w Polsce (stan na 1.01.2020)

2023 - data kolejnych wyborów samorządowych w Polsce

12 219 - liczba ludności Gminy Kobylnica (stan na 30.4.2020)

83.636.403 zł - wydatki budżetu gminy na 2020 rok

WYWIAD KURIERA

Władysław Wojciechowski: Potrzebowaliśmy tej samorządności

Władysław Wojciechowski, Naczelnik Gminy do 1990 roku, był tym, który obserwował przygotowania do reformy samorządu terytorialnego i sam okres jej wprowadzania.



Budowa Galerii Pod Wiatrakami 2009 r.



Otwarcie posterunku policji w Kobylnicy 2010 r.



Pamiątkowa tablica 100. wydania Kuriera Sołeckiego 2013 r.



Wizyta japońskich dziennikarzy w Kobylnicy w związku z budową farm wiatrowych 2012 r.



Spotkanie sołtysów w Urzędzie Gminy 2010 r.



Prezentacja zwycięskiej koncepcji na logo Gminy Kobylnica 2009 r.



Czy po 30 latach sądzi pan, że było to ważne wydarzenie w dziejach Polski?

Władysław Wojciechowski: Od samego początku uważałem to za ważne wydarzenie.

Jak pan wspomina tamte czasy? Jak to wyglądało z perspektywy człowieka, mieszkańca?

Ta sytuacja ma dwie strony. Z jednej ludzie sobie fajnie żyli, poza tym, my byliśmy też młodzi. Z drugiej zaś strony – ludziom było ciężko. Gospodarczo. Nie można było nic kupić. Politycznie także było trudno. Wtedy przyszły pierwsze częściowo wolne wybory w 89', później te majowe, do samorządu i dużo się zaczęło zmieniać. Co prawda ja doświadczyłem skali tych zmian w niezbyt długim czasie. Ale jako gmina byliśmy w bardzo trudnej sytuacji. Politycznie – no to wiadomo, byliśmy całkowicie zależni od Komitetu.

Fakt, przecież to czasy „centralnego sterowania”...

Tak. Wszyscy pracownicy byli pracownikami administracji państwowej. Nie było czegoś takiego jak teraz jest, a więc samorządowej. Nie mieliśmy żadnej własności jako gmina.

Trudno było chyba o sprawność funkcjonowania w takich realiach?

Wszystko było wskazywane, budżet był ustalany przez Urząd Wojewódzki. Praktycznie to pieniędzy zawsze brakowało. Chociaż my, jako gmina, podobnie zresztą jak i teraz, nieźle sobie radziliśmy. Końcówka lat osiemdziesiątych była bardzo pomyślna. Dużo wówczas zaczęliśmy inwestycji – budowa ośrodka zdrowia w Kobylnicy, rozpo-

częliśmy inwestycje w czterech placówkach oświatowych. W Kobylnicy co prawda tylko fundamenty, ale w Stonowicach – salę gimnastyczną, szkołę w Sycewicach i rozbudowę szkoły w Kwakowie. To wszystko działo się w końcówce lat 80. Opierało się to głównie na tzw. społecznych komitetach budowy. Zawiązywał się taki komitet, dyrekcję stanowili przedstawiciele PGR - ów. Oni także wspierali działania. Później mogliśmy liczyć na jakieś dotacje z kuratoriów na placówki oświatowe. Dużo działo się także w kwestii inwestycji sakralnych, właśnie w okresie lat 80'. Na jakich zasadach to budowano, to już zupełnie inna sprawa. (śmiech)

Jak zareagowaliście wy, jako ówczesni lokalni decydenci, na pomysł reformy samorządu terytorialnego? Byliście zaskoczeni czy zmianę spodziewaliście się zmian? Były obawy, czy to się uda?

Powiedziałbym, że nawet czekaliśmy na coś takiego. Dostrzegaliśmy to, co przyniosły minione lata. Ludzie zaczynali nabierać pewności, wzmogły się protesty. Rolnicy jeździli ulicą Główną z flagami. Czuć było, że pewne rzeczy lada moment muszą się skończyć. Coś się musi zmienić. Poza tym zmieniła się przecież sytuacja na całym świecie. Otoczenie. Gdyby nie upadł Związek Radziecki, to kto wie, czy wszystko odbyło się właśnie tak spokojnie...

Czuliście, że potrzebna do skutecznego administrowania jest wam niezależność i władza? Mielście wątpliwości, czy centralne zarządzanie jest wciąż dobrym rozwiązaniem?

Oczywiście, że tak. Potrzebowaliśmy tej samorządności – zwłaszcza finansowej. Przecież my byliśmy bardzo biedni. To był sztywny budżet, jakiś tam ułamek tego, czego naprawdę potrzebowaliśmy. Śmieszne pieniądze wtedy. Tym bardziej, że inflacja była straszna w tych latach.

Przyszły więc zmiany i co dalej? Wszystko, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki nagle uległo poprawie?

Nie tak od razu. Nawet wybory do rady gminy przeprowadzone zostały w trudnym momencie – jeszcze przy wyuczalnych sugestjach partii i komitetu. Z drugiej strony zaczęły tworzyć się samodzielne komitety no i oczywiście „Solidarność”. Ustalenia dotyczące układu sił trwały długo..

Na panu spoczywała więc odpowiedzialność za organizację pracy w pierwszych miesiącach po zmianie?

To nie był długi okres, odszedłem chyba w lipcu. Ale fakt, różne decyzje odnośnie sposobu funkcjonowania, przejmowania gruntów zaczęły napływać. A musimy pamiętać, że wówczas Sejm był przecież we władzy PZPR i ZSL, natomiast w senacie zasiadali „wolni senatorowie”. To Senat podjął się reformy samorządu terytorialnego. Fakt faktem, już się zaczęło „coś” dziać, choć konkretne zmiany w sferze gospodarki akurat mnie nie spotkały.

Zacząć pracę w zupełnie innej rzeczywistości od tej, w którą się ją kończy...

Można powiedzieć, że był to spokojny i pokojowy, ale jednak przewrót. Ludzie, mieszkańcy nie mogli tego tak mocno odczuć wówczas. Co ciekawe, po paru latach okazało się, że nie podobało się to, bo społeczeństwo zdecydowało, że chce powrotu lewicy. Trudno się temu dziwić, no bo na przykład Gmina Kobylnica była obszarem typowo postpegielowym. Około 70% tych terenów to była własność PGR. Więc wszyscy bardzo to odczuli. Przedtem – opieka socjalna od urodzenia do pogrzebu. PGR się zajmował tymi ludźmi. Znaleźli się więc w trudnej rzeczywistości. Zaczął wkraczać kapitalizm, plan Balcerowicza – radykalne zmiany, które dotyczyły milionów ludzi.

Przejdźmy do czasów współczesnych. Czy dziś trudniej jest być samorządowcem?

To zupełnie inna rzeczywistość. Niby sfery działalności są te same, ale ich skala jest nieporównywalna. W kulturze pracowały chyba 2 osoby, w opiece społecznej chyba 3. Oświata miała więcej. Dziś gmina jest potęgą. Prawdziwym przedsiębiorstwem, w którym pracuje mnóstwo osób. Nie ma porównania między tym, co wtedy robiliśmy, a tym, co teraz się robi. Nie uważam jednak, by tamte lata były stracone. Oczywiście – gdyby były środki finansowe, moglibyśmy zrobić dużo więcej. Jeśli czegoś nie robiliśmy, to właśnie ze względu na brak pieniędzy. Co prawda, wtedy, w porównaniu do innych gmin może i byliśmy bogaci, ale to było wciąż bardzo małe środki. Dostawaliśmy tyle, ile centralnie podzielono.

Waga i sposób postrzegania samorządu terytorialnego chyba traci w oczach społeczeństwa?

Trudno mi się wypowiedzieć na ten temat, nie wiem, co myślą dokładnie ludzie. Uważam, że większość jest zajęta swoimi sprawami i nie interesują się za bardzo tym, co się dzieje.

Oczekiwania społeczne są zupełnie inne.

Kiedyś brano to, co było. Z satysfakcją. Inna kwestia jest taka, że czasami ludzie mieli pieniądze a nie mieli co kupić. Prawdziwą makabrą było jednak rozdzielnictwo – materiałów, sprzętu rolniczego. To rodziło konflikty, no bo jak sprawiedliwie podzielić 10 ciągników, które przypadło na gminę wśród kilkuset gospodarzy? Staraliśmy się robić to jak najrozsądniej, ale nikt nie miał wątpliwości, że wszystkiego jest zbyt mało. Ten problem dotyczył nie tylko ciągników, ale właściwie każdego rodzaju sprzętu czy materiałów budowlanych. Ani cementu, ani blachy, ani cegły. No nic. Wszystko na przydział. Cud, że pomimo tego ludzie budowali...

Kto by pomyślał, że rozmawiamy o rzeczach, które zdarzyły się 30 lat temu?

No więc właśnie... (śmiech)

Rozmawiał
Karol Kotusiewicz



BAJKA

pandemicznie polityczna

Tadeusz Gawlik
tadgaw@wp.pl

Zdawać by się mogło, że przynajmniej lekarze, czyli koledzy z branży a także z klubu parlamentarnego PiS, będą zgodni w ocenie stanu faktycznego i metody walki z pandemią koronawirusa w Polsce. Brak politycznego zaufania wśród koalicjantów skutkuje także różnicą zdań na ten temat. Pośł Porozumienia, jakby nie patrzył sojusznika PiS we władaniu Rzeczpospolitą, Andrzej Sośnierz zauważyć raczył, że nasz model walki z koronawirusem, przyjęty przez ministra zdrowia jest najgorszy z możliwych. Z kolei minister Szumowski przekonywać zaczął, że jak popatrzymy na ilość zachorowań, wirusa w Polsce na milion mieszkańców, to z całym szacunkiem, ale wydaje się, że te decyzje, które podjęliśmy jako rząd są słuszne. Słuszne, panie

ministrze lecz to wynika wyłącznie z samodyscypliny społecznej, która brak wiary w poczynania władzy ma zakodowane we własnych umysłach od czasów zaborów, że o innych historycznych wydarzeniach nie wspomnę. Swoją szacunek obywatelski stracił pan minister jednak wtedy gdy na zapotrzebowanie polityczne ogłosił największą bzdurę w okresie pandemii, twierdząc że jesteśmy na etapie między wygaszaniem epidemii, a wchodzeniem w trend wzrostowy. To gdzie my w końcu panie ministrze jesteśmy? To prawda, że we Włoszech zakłady pogrzebowe nie nadążają z kremacją zwłok. Ofiary pandemii chowane są w zbiorowych mogiłach bez udziału najbliższych. To już nie pochówki lecz utylizacja. To prawda,

że w Stanach Zjednoczonych umierają całe rodziny a prezydent USA potrafi tymczasem jak Łukaszenka powiedzieć, że on póki co żadnego wirusa nie widział. To wszystko prawda, ale kiedy minister konstytucyjny uwiarygodnia działania polityczne, które zagrażają państwu i życiu jego obywateli, zupełnie traci ich zaufanie. Tymczasem pomoc finansowa z tzw. tarcz antykrzysowych kierowana jest głównie do banków komercyjnych a nie do obywateli. Przedsiębiorcy tygodniami oczekują na obiecane w kolejnych „tarczach” wsparcie, składają sążniste wnioski i otrzymują kolejne obietnice, kolejne rachunki z wezwaniem do zapłaty wyłącznie. Za chwilę pojawią się pewnie komornicy. Cały świat ma ogromne problemy z koronawirusem. W na-

szym kraju sytuacja wydaje się być w miarę stabilna, choć nic nie wskazuje na wygaszanie a nawet spłaszczanie pandemicznej krzywej. Dlaczego więc nasz polski złoty leci na pysk w porównaniu z innymi liczącymi się na rynku finansowym walutami świata. Na zbity dziób spadły też na światowych rynkach ceny ropy naftowej. Do każdej baryłki importerzy i hurtownicy dopłacają nawet dziesiątki dolarów. U nas też drgnęło lekko w dół ale tylko dlatego, że spekulantom paliwowym zabrakło magazynów, kanistrów i butelek. Spółki skarbu państwa wprowadzają bonusy paliwowe dla macierewiczowej partyzantki, domniemując zapewne słusznie, że WOT w najbliższym czasie do tłumienia protestów społecznych przydać się mogą.

Dziwnym sumptem maseczki obowiązują tylko wtedy kiedy są ale jak ich nie ma to zdaniem ministerialnych specjalistów ich noszenie jest bezsensowne i nijak nie chronią przed pandemią. Sądzić zatem należy, że na pandemii buduje się nie tylko wyborczy kapitał polityczny ale też chyba prywatne fortuny. Rynek zalewa masa środków ochrony osobistej, którymi nie handluje na pewno Jurek Owsiak ani Dominika Kulczyk. Rynek zalewa nie spełniająca żadnych norm chińska tandeta sprowadzona z honorami rosyjskim samolotem oraz produkty zaprzyjaźnionych z władzą króliczków i ich znajomych. Dla przykładu wystarczy powołać spektakularną transakcję, w której ministerstwo zdrowia przepłacając i bez sprawdzenia jakości, kupiło za ponad

5 mln złotych maseczki ochronne. Zarobił na tym instruktor narciarski, kumpel ze stoku narciarskiego ministra Szumowskiego. Jeśli minister Szumowski zdawał sobie sprawę, że ta partia maseczek nie spełniała żadnych norm i teraz żąda ich wymiany a producentowi grozi postępowaniem prokuratorskim, to dlaczego wszystko odbywa się dopiero po ujawnieniu szwindlu przez prasę. A tak na marginesie. Czy cała władza z wyjątkiem Kaczyńskiego to znajomi ze stoków narciarskich? Stawiać się powinno jednak na szachistów którzy ze względu na swój przysłówiowe refleksy procedują znacznie wolniej ale potrafią przewidywać nawet kilkanaście ruchów do przodu.



Oknem WÓJTA

Szanowne Państwo,

Anglicy powiadają „May you live in interesting Times” co dosłownie przekłada się na język polski „obyś żył w ciekawych czasach”. To angielskie powiedzenie jest ponoć swobodnym tłumaczeniem tradycyjnego chińskiego przekleństwa. Chińczycy bowiem woleliby żyć w czasach nudnych i spokojnych. Nam jednak przyszło żyć w czasach trudnych a nawet bardzo trudnych. Pandemia w sposób oczywisty przekłada się na politykę a ta na sytuację społeczno-gospodarczą państw, narodów i świata całego. Nam jednak najbardziej doskwiera to, że sytuacja globalna przekłada się również, i to w sposób bardzo wymierny, na nasze najbliższe otoczenie, a najprościej mówiąc - funkcjonowanie i stan budżetu samorządów lokalnych. Nie mają tu żadnego zastosowania słowa z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna”. Ta wojna nas już dopadła. My jako społeczność lokalna jeszcze tego nie odczuwamy bo jest to bomba z opóźnionym zapłonem. Jej pandemiczne skutki będziemy odczuwali znacznie bardziej dolegliwie w drugim półroczu, a wszystko na to wskazuje, że również w latach następnych. To

nie jest wyłącznie prywatna, apokaliptyczna wizja Wójta, Leszka Kulińskiego, a wniosek wypływający z analizy setek liczb, danych i wskaźników, z którymi mieszkańcy rzadko mają do czynienia, a którym my, samorządowcy, od miesiąca poświęcamy mnóstwo czasu.

Od kwietnia nasze dochody spadają co miesiąc o ok. 400 tys. zł. Lawinowo wpływają, uzasadnione przecież, wnioski o umorzenie należności podatkowych od nieruchomości. Po pierwszych dwóch miesiącach nasze wpływy z tego tytułu spadły już o ok. 1 miliona zł. Ta tendencja będzie się nasilać z miesiąca na miesiąc a obawiam się, że z roku na rok także. Dziś zastanawiamy się tylko nad tym, z jakich działań musimy zrezygnować. Tego reżimu nie da się utrzymać w nadchodzących miesiącach i co nie daj Boże, latach. Jako samorząd, którego dochody własne w przeliczeniu na jednego mieszkańca przekraczają 150% średniej krajowej, jesteśmy a może lepiej powiedzieć byliśmy bogaci i z tego powodu, podatek od zamożności tzw. „Janosikowe” płacić prawem Kaduka musimy bo rząd nie zgodził się na odstąpienie od poboru tej daniny, mimo kryzysowej sytuacji w całym państwie.

Ostatnim pomysłem rodzącym

się w głowie każdego odpowiedzialnego społecznie samorządowca jest przecież podwyższenie podatków mieszkańcom, którym koronawirus i pandemiczna przecieć susza, zjada z dnia na dzień ich stałe dochody. To oni przecieć ponoszą najwyższą daninę. Pytam więc Państwa co robić, żeby w miarę możliwości utrzymać funkcjonowanie gminy w warunkach pandemicznego i politycznego niepokoju?

Najprościej byłoby podwyższyć podatki ale mieszkańcy tego nie wytrzymają, w sytuacji kiedy im też drastycznie zmniejszają się dochody. Sądzę, że najlepszym wyjściem z tej sytuacji jest radykalne zmniejszenie naszych wydatków planowych. Pewnie będziemy przeprowadzać mniej remontów, modernizacji, zabiegów pielęgnacyjnych, ograniczymy wiele zadań inwestycyjnych, na które mieszkańcy przecieć czekają. Mury przeżyją nawet najgorszą hekatombę, ludzie nie są jednak gotowi nawet na małą Apokalipsę.

Liczę na pełne poparcie Państwa w tej kwestii. Odpowiedzialność wspólnotowa musi być jednak udziałem wszystkich. Włączyć się do niej powinny także działające na terenie gminy organizacje

pozarządowe, które mimo braku jakichkolwiek działań od czasu pandemicznej ekspansji, domagają się utrzymania ich pierwotnego budżetu i przeznaczenia otrzymanych środków na inne cele ich działalności. Jeżeli musimy oszczędzać, to musimy robić to wszyscy, w tym organizacje pozarządowe, które bazując na budżecie gminy raczej mało starają się o pozyskanie środków zewnętrznych, w tym subwencji prywatnych, że o środkach unijnych nie wspomnę.

Na ogromnym marginesie wspomnę tylko, że gmina każdego roku dopłaca do kanalizacji 2 miliony złotych a do produkowanych przez naszych mieszkańców odpadów stałych tylko 350 tysięcy złotych. Nie chcę już nawet wyobrazić sobie, co będzie dalej bo te dopłaty, proszę Państwa przekraczają już granicę możliwości, które znacznie uszczupla obecna sytuacja. Wspólnie więc musimy podjąć wyzwanie i solidarnie ponosić koszty tej kryzysowej sytuacji, jaką wywołała pandemia. Nie będzie właściwym rozwiązaniem zaciąganie kredytów ani emisja obligacji na wydatki bieżące. To potęgowałoby tylko nasz kryzys ekonomiczny na kolejne lata.

Szanowni Państwo,

Wraz z Radą i moimi współpracownikami staramy się już dziś oszacować kolejne ekonomiczne skutki pandemii i wywołanego przez nią kryzysu, podejmując działania w zakresie zrównoważenia budżetu, zachowującego płynność finansową pozwalającą na bieżące funkcjonowanie gminy.

Nikt ani nic nie zawróci tego, co do tej pory się wydarzyło. Nikt nie uzupełni naszych portfeli utraconymi pieniędzmi, nic nie cofnie stresu i nerwów, które towarzyszyły nam w pracy. Pewnie nadal towarzyszyć nam będą obawa i niepewność. Zwątpienie i smutek.

Jednak tylko od nas zależy, co wydarzy się w przyszłości. Od tego, jacy będziemy wobec siebie i innych.

Proszę więc Państwa o zrozumienie i poparcie mojej koncepcji przetrwania i wychodzenia z pandemicznego kryzysu. Bądźmy solidarni w potrzebie i wzajemnie sobie pomagajmy. Pomagajmy sąsiadom, pomagajmy społeczności wiejskiej i gminnej. Bądźmy w tych trudnych czasach jedną wielką rodziną.

Leszek Kuliński

Co trzeba wiedzieć o testach na koronawirusa? Czy powinniśmy kupować je na własną rękę?

Wiele firm, chcąc spełnić oczekiwania społeczeństwa, sprzedaje testy, które mają rzekomo wykryć zakażenie SARS CoV-2. Ceny, w zależności od rodzaju testu, wahają się od ponad 100 zł do prawie 600 zł. Ekspertki podkreślają, że nie każdy powinien je kupować i robić. Chodzi o to, że nie wszystkie są wiarygodne. Poza tym nie każdy miał styczność z wirusem. Dlatego o badaniu powinien zdecydować specjalista.

Na rynku dostępne są testy genetyczne, które wykonują wyspecjalizowane laboratoria diagnostyczne. Są też testy immunologiczne – z krwi żyłnej albo tzw. kasetkowe z krwi z palca. Te ostatnie są oferowane w Internecie. W zależności od rodzaju testu na wynik trzeba czekać od 15 minut do kilku dni. Wynik każdego odpowiada na inne pytanie, jednak żaden nie daje 100-procentowej dokładności.

Czy warto na własną rękę zaopatrzyć się w testy?

Stare porzekadło mówi, że: „lepiej zapobiegać niż leczyć”. Oznaczałoby to, że lepiej się badać niż nie badać. Ta zasada dotyczy wielu chorób np. układu krążenia i nowotworów. Jednak nie jest zalecana w przypadku COVID-19, dlaczego? Chodzi np. o to, że nie każda osoba się zarazi. – O konieczności wykonania badania powinien zdecydować specjalista – mówi lekarz Tadeusz Jędrzejczyk, dyrektor Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego. – Nie ma sensu, aby każdy na własną rękę kupował testy czy to immunologiczne, czy nawet genetyczne. Są dosyć drogie, a wynik negatywny nie znaczy, że nie zaraziliśmy się koronawirusem lub że nie przejdziemy w przyszłości COVID-19. Ponadto, wciąż bardzo niewiele osób wśród mieszkańców miało styczność z wirusem. Do tego wybór właściwego testu, nie jest prostą sprawą dla kogoś, kto nie jest specjalistą, nie potrafi ocenić jakości, a kusi go reklama. W obecnej sytuacji nie ma gwarancji, że wszystkie sprzedawane testy są wystarczającej jakości. – Dlatego zalecam zdrowy rozsądek i korzystanie w pierwszej kolejności z badania w podmiotach leczniczych, gdzie decyzje o zastosowaniu danego testu są oparte na zebranych wywiadzie i innych badaniach. Testy same w sobie nie leczą i nie zapobiegają zakażeniu. Należy pamiętać o przestrzeganiu zaleceń takich jak: mycie rąk, dwumetrowy dystans, noszenie maseczek ochronnych, a nawet rękawic. Nie można jednak zapomnieć o właściwej i zbilansowanej diecie, odpowiednim nawadnianiu organizmu i aktywności fizycznej – dodaje Jędrzejczyk.

Testy immunologiczne

Znane są też pod nazwą testów serologicznych. Mogą być wykorzystywane pomocniczo. Służą do wykrywania w organizmie pacjenta przeciwciał, które powstają po zakażeniu z wirusem. Wykrycie ich jest możliwe po upływie ok. 10 dni od wystąpienia pierwszych objawów zakażenia, a czasem nawet wczes-

niej i zależy to od badanej klasy przeciwciał. Jednak testy te nie potwierdzają ani nie wykluczają zakażenia koronawirusem. – Badanie jest wskazane w przypadku osób, które były w kwarantannie, o ile miały kontakt z pacjentem zakażonym SARS CoV-2. W przypadku potwierdzonej obecności wirusa test potwierdza odpowiedź układu odpornościowego. Jeśli zaś badanie nie wykazało obecności wirusa, stanowi dodatkową weryfikację. Badania immunologiczne można wykonywać także osobom, u których wystąpiły objawy infekcji grypopodobnej, a nie było możliwości wykonania badań genetycznych we właściwym terminie – tłumaczy Tadeusz Jędrzejczyk.

Jednym z testów immunologicznych jest tzw. test kasetkowy, w którym następuje jakościowe oznaczenie przeciwciał w IgM oraz IgG. Testy te są łatwe do wykonania w domu, dlatego wiele firm sprzedaje je w Internecie. Do badania potrzebna jest krew pobrana z palca pacjenta lub kropla krwi żyłnej. Wynik otrzymuje się po ok. kwadransie. Drugim jest test serologiczny, czyli półilościowy znany pod nazwą ELISA. Jest dokładniejszy niż jakościowy. W badaniu oznaczane są przeciwciała w klasie IgM/IgA oraz IgG, które powstają po kontakcie z SARS CoV-2. Do wykonania tego badania pobierana jest krew z żyły. Wynik znany jest w ciągu 1-3 dni. – W przypadku obu testów dodatni wynik badania może świadczyć o przebiegu zakażenia w przeszłości lub toczącej się infekcji. Wynik ujemny nie wyklucza zakażenia wirusem SARS-CoV-2. Natomiast oznacza, że organizm nie wytworzył przeciwciał. Tak może się stać u osoby zakażonej w tzw. okienku serologicznym, czyli w okresie po zainfekowaniu, kiedy organizm nie zdążył jeszcze wytworzyć przeciwciał odpornościowych lub w przypadkach, gdy czułość testu serologicznego jest niewystarczająca (zbyt niskie stężenie przeciwciał). Oba testy nie służą do rozpoznania COVID-19. Co ważne, pozytywny wynik przeciwciał tzw. wczesnej fazy lub niejednoznaczny może, choć nie zawsze musi, być podstawą do wykonania testu genetycznego – wyjaśnia Tadeusz Jędrzejczyk.

Testy immunologiczne mogą być stosowane w regularnych badaniach przesiewowych m.in. dla personelu medycznego, pracowników domów pomocy społecznej oraz ich podopiecznych. Ponadto, w przypadku osób z nietypowymi lub niewyraźnymi objawami nadają się do oceny dynamiki już zidentyfikowanych zakażeń. Mogą też być wykorzystywane przy opracowywaniu leków lub

szczepionki przeciwko SARS CoV-2.

Testy genetyczne

Zwane też molekularnymi, polegają na badaniu wymazu z nosa lub gardła pacjenta. Na początku epidemii w Polsce testy te wykonywano tylko osobom z typowymi objawami COVID-19 takimi jak: wysoka gorączka, suchy kaszel, duszności. Obecnie, o tym, od kogo powinien być pobrany wymaz, decyduje lekarz. Również, zgodnie z zaleceniami WHO, aby wykryć koronawirusa przeprowadza się testy genetyczne metodą RT-PCR. W badaniu chodzi o wykrycie w próbce pobranego od pacjenta wymazu kodu genetycznego wirusa. Testy zlecane są dla osób potencjalnie zakażonych w początkowej fazie infekcji. Najwyższą czułość mają między 7. i 14. dniem od kontaktu pacjenta z wirusem. W późniejszej fazie, czułość diagnostyki molekularnej stopniowo maleje, wówczas pacjent może otrzymać wynik fałszywie ujemny. Cały proces jest dość skomplikowany. – Na jeden wynik czeka się ok. 6-8 godzin od momentu dostarczenia próbki. Jeśli wynik jest niejednoznaczny, całą procedurę trzeba powtórzyć. Chodzi o to, aby wydać wynik potwierdzony i wiarygodny – informuje Hanna Reguła, dyrektor marketingu Prywatnego Laboratorium Medycznego Bruss Grupa Alab. Testy te wymagają użycia specjalistycznego sprzętu obsługiwane przez przeszkolony personel, a także przestrzegania szczególnych środków bezpieczeństwa. Szacuje się, że dokładność tych testów jest na poziomie 60-70 proc.

W Polsce Ministerstwo Zdrowia decyduje, które laboratoria spełniają odpowiednie kryteria i te zostają wpisane na listę ośrodków diagnostycznych. Aktualnie w kraju ponad 80 takich laboratoriów wykonuje ok. 12 tys. testów molekularnych na dobę.

Testy białkowe

Testy antygenowe (białkowe) wykrywają obecność białka wirusa, a nie przeciwciał. Badanie polega na tym, że na pasku testowym, na którym znajdują się przeciwciała, umieszcza się próbkę z wymazu pobranego od pacjenta. Gdy przeciwciała połączą się z białkiem wirusa, to znaczy, że osoba jest zakażona. Wynik jest znany po kilkunastu minutach. Pomimo że są szybkie, to budzą wątpliwości dotyczące skuteczności. Na razie w Polsce poddane są procesowi walidacji, który pozwoli ocenić ich przydatność. Być może będą stosowane jako metoda pomocnicza, dopóki nie będzie potwierdzona ich wysoka skuteczność.

Źródło: pomorskie.eu

INWESTYCJE

Kolejny etap na Kalinowej

W maju zakończyły się prace przy budowie kolejnego odcinka ulicy Kalinowej w Kobylnicy. Drugi etap kosztował nieco ponad 97 tys. zł.

Zakres robót Etapu II - od skrzyżowania z ulicą Wierzbową w kierunku Aleji Spacerowej w obrębie zwartej zabudowy mieszkaniowej obejmował: budowę nawierzchni utwardzonej w technologii z betonu cementowego 115m, wykonanie warstwy odsączającej z piasku oraz obustronnych poboczny o szerokości 0,5 m z kruszywa łamanego na odcinku około 115 m.

Wcześniej, w ramach I etapu – od skrzyżowania ul. Jaśminowej do skrzyżowania z ulicą Wierzbową wykonano: budowę nawierzchni utwardzonej w technologii z betonu cementowego, obustronne poboczna utwardzone z kruszywa łamanego, dwie mijanki z betonu cementowego. Zagospodarowano także teren zielone poprzez humusowanie i obsianie warstwą trawy.



Docelowo ulica Kalinowa będzie stanowiła połączenie od skrzyżowania z ul. Głównej do skrzyżowania z ul. Franciszkańską

Pamięci niemieckim mieszkańcom Sierakowa

Budowę lapidarium w Sierakowie władze gminy chcą oddać hołd niemieckim mieszkańcom tej wsi. Wymazanie pamięci o nich było nadrzędnym celem działań różnych grup w czasach PRL. To wówczas nagrobki z dawnego cmentarza ewangelickiego dewastowano i zakopywano pod powierzchnią ziemi.

Na ich ślad natrafiono podczas prac ziemnych prowadzonych w miejscowości. Po ustaleniu ich historycznej wartości podjęto decyzję o tym, że staną się częścią lapidarium, które jeszcze w tym roku powstanie na cmentarzu w Sierakowie.

Lapidarium ma mieć formę dwóch ścian z wmurowanymi w nie tablicami nagrobnymi. Gmina przeznaczyła na sfinansowanie tej inwestycji 120 tysięcy złotych.



Tygodnie z koronawirusem

Opustoszałe place zabaw, brak lub minimalny ruch samochodów na drogach. Puste chodniki, pozamykane punkty hotelowe i gastronomiczne. Ostatnie tygodnie przyniosły nam widoki, które wcześniej znaleźliśmy wyłącznie z filmów postapokaliptycznych, mogliśmy dostrzec właściwie wszędzie. Choć niechciane, to jednak unikatowe.

Wszędzie, gdzie się pojawia zostawia po sobie puste ulice i puste chodniki. Krajobraz z koronawirusem to krajobraz pustki. Tę tworzyliśmy w różnych momentach walki z pandemią – od dnia wprowadzenia bardzo rygorystycznych obostrzeń, poprzez stopniowe ich łago-

dzenie. To zdjęcia z waszych okien, balkonów, zza szyb samochodów, ze spacerów, z miejsc, które doskonale znamy.

Niech te zdjęcia będą ostrzeżeniem i pamięcią o tym trudnym czasie, kiedy te puste miejsca ponownie zapełnią się życiem.



FOTOREPORTAŻ KURIERA

Chcesz wesprzeć szpitale? Wejdź na platformę

Grupa naukowców z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, fundacji PARK i firmy informatycznej Clorce stworzyła internetową platformę, która jest odpowiedzią na oddolne inicjatywy dotyczące wsparcia szpitali w sytuacji związanej z pandemią. Strona www.wsparciedlaszpitala.pl jest narzędziem optymalizującym kontakt między szpitalami, koordynatorami lokalnymi i darczyńcami.

Po zalogowaniu się na platformie każdy szpital może w prosty sposób wybierać z listy 300 produktów i zaznaczać liczbę potrzebnych sztuk oraz ustawiać daty dostawy (pilność potrzeb). Darczyńcy mogą wybrać szpital z listy, zobaczyć jego aktualne potrzeby i zadeklarować, co dostarczą lokalnemu koordynatorowi – ich zadeklarowanie danego produktu automatycznie pomniejsza jego stan na liście potrzeb.

Koordynatorzy, to te same osoby, które dziś tak skutecznie organizują lokalne zbiórki. Każdy koordynator widzi w systemie, jak postępuje kompletowanie potrzebnego transportu i jest w stanie bardzo efektywnie organizować transporty kompletnych zestawów rzeczy najbardziej potrzebnych szpitalom.

Przed oficjalnym uruchomieniem odbyły się testy strony, w których uczestniczyły szpitale z na-

szego regionu. Obecnie na platformie swoje potrzeby publikują:

1. **Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka w Słupsku Sp. z o.o.**
2. **Szpital Specjalistyczny w Prabutach Sp. z o.o.**
3. **Centrum Zdrowia Psychicznego w Słupsku**
4. **Wojewódzki Szpital Psychiatryczny im. prof. Tadeusza Bilikiewicza w Gdańsku**
5. **Copernicus Podmiot Lec-**

niczy Sp. z o.o.

6. **Szpital Specjalistyczny w Kościerzynie Sp. z o.o.**
7. **Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych im. St. Kryzana w Starogardzie Gdańskim**

– Mamy już potwierdzoną informację z poznańskiego uniwersytetu, że system przeszedł wszelkie testy i działa poprawnie. Mamy nadzieję, że z czasem do systemu dołączą kolejne placówki me-

dyczne, które również potrzebują pomocy – mówi Agnieszka Kapała-Sokaliska, członkini Zarządu Województwa Pomorskiego. – Od samego początku epidemii wpływają do nas i wprost do szpitali liczne deklaracje pomocy. Uruchomienie specjalnej platformy pozwoli sprawniej komunikować darczyńców i odbiorców. Wiem też, że w rolę koordynatorów włączyło się wiele organizacji pozarządowych z Pomorza,

a także pracownicy Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej. Gorąco zachęcamy wszystkie osoby, które w tej chwili organizują zbiórki produktów, szyją, gotują, mają produkty do przekazania do logowania się na tej platformie – dodaje Agnieszka Kapała-Sokaliska.

Źródło: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku

Trudna walka medyków z nieznanym wrogiem

Służba zdrowia walczy z koronawirusem i stara się zapewnić właściwą opiekę chorym. Wyzwań jest sporo a walka z nieznanym wrogiem bardzo trudna. W dobie epidemii zmieniło się wszystko. Inne są procedury dotyczące opieki zdrowotnej i to nie tylko te, jakie bezpośrednio dotyczą walki z wirusem. Jak teraz działa służba zdrowia, co się zmieniło, jak teraz korzystać z opieki zdrowotnej?

Czy w dotychczasowej pracy w służbie zdrowia miała już pani styczność z taką sytuacją, jaką wywołał koronawirus?

Lidia Rynda, lekarz rodzinny z NZOZ Kobylnicy: Pandemia SARS-COV 2 to zjawisko bezprecedensowe a jego globalny charakter uzmysławia nam tylko jak bardzo byliśmy nieprzygotowani na ten wyjątkowy stan. Nigdy jeszcze w swojej wieloletniej pracy pediatry i lekarza rodzinnego nie spotkałam się z taką sytuacją. Od początku rozprzestrzeniania się koronawirusa na terenie Polski w naszej placówce zaobserwowaliśmy 2 przypadki podejrzenia o zakażenie, które jednak nie zostało

potwierdzone testami. ręk, unikanie uścisków, płatności bezgotówkowe, zasłanianie ust i nosa, mycie i dezynfekcja powierzchni dotykowych, ostrożne korzystanie z telefonu i jego dezynfekowanie, utrzymywanie dystansu, korzystanie z teleporad. Zauważalne wśród mieszkańców jest niestety niewłaściwe noszenie maseczek lub też brak tych środków ochrony osobistej.

Jak z narzuconymi procedurami postępowania radziliście i radzicie sobie teraz państwo?

Kluczowe jest jak najlepsze zapewnienie opieki pacjentom, przy jednoczesnym zapewnieniu bezpieczeństwa personelu

nia testów. Łatwiej sytuację udało się opanować dzięki wsparciu, które otrzymaliśmy od Wójta Gminy Kobylnica, Starosty Słupskiego i Wójta Gminy Słupsk oraz Urzędu Miejskiego w Słupsku.

Czy odbieracie sporo telefonów od zaniepokojonych swoim stanem zdrowia osób?

Dziennie ok. 100 osób jest obsługiwanych przez telepoready. Po rozmowie telefonicznej, jeżeli lekarz stwierdzi taką konieczność zaprasza pacjenta do przychodni. Wykonujemy na telefon teleporady, wystawiamy e-recepty, skierowania, zwolnienia elektroniczne. Muszę przyznać, że jest



potwierdzone testami. Aktualnie na obszarze naszego województwa liczba osób zakażonych jest relatywnie niższa w porównaniu z niektórymi regionami naszego kraju. Mijmy nadzieję, że tak pozostanie. Być może wynika to z mniejszej ilości wykonywanych testów.

Czy z państwa perspektywy mieszkańcy są w czasie pandemii odpowiedzialni? Sumiennie podchodzą do zaleceń?

Sytuacja związana z pandemią nieustannie się zmienia a odgórne zalecenia ulegają pewnym modyfikacjom. Niektóre zasady są jednak cały czas aktualne. Z naszych obserwacji wynika iż większość mieszkańców z naszego terenu stosuje się do nich: częste mycie

medycznego i pacjentów. W perspektywie globalnej nadal rośnie wskaźnik zakażeń. W Polsce łączna liczba zdiagnozowanych chorych jest nadal niewielka, jednak dzienny procentowy wskaźnik jest dwukrotnie wyższy w porównaniu do analogowych danych dla całości. Jednym z ważniejszych tematów w kontekście koronawirusa jest wykonywanie testów. Wedle mojej wiedzy jest ich zbyt mało, brak wytycznych dla Poz określających, który lekarz i w jakich okolicznościach może zlecić testy. Jednoznaczne jest stanowisko samorządu lekarskiego, każdy lekarz niezależnie od formy i miejsca zatrudnienia powinien zostać uprawniony do zlece-

to sytuacja nowa i trudna zarówno dla pacjenta jak i personelu. Wspólnie spokojnie musimy to przetrwać.

Jakie są państwa przeżycia odnośnie koronawirusa? Czy czeka nas powrót fali zachorowań?

SARS-COV-2 jest nowym koronawirusem, którego wciąż poznajemy. Specyfika tego patogenu sprawia, że jest z nim ciężko walczyć. Sięgając do informacji o pandemiach, które miały miejsce w przeszłości można spodziewać się kolejnej fali zachorowań. Trudno dzisiaj z całą pewnością określić, jak będzie wyglądał dalszy przebieg epidemii.

Rozmawiał Karol Kotusiewicz

W SKRÓCIE

Od 13 maja 2020 r. klienci oddziałów paszportowych w Gdańsku, Gdyni i Słupsku mogą bezpośrednio składać wnioski i odbierać paszporty. Wizyty w urzędzie będą jednak możliwe wyłącznie po wcześniejszej rezerwacji telefonicznej.

Z powodu rygorów sanitarnych związanych z epidemią COVID-19, niezbędne będzie zachowanie dwumetrowych odstępów między klientem i urzędnikiem, a także noszenie maski (urzędnik może poprosić

o zdjęcie maski w celu identyfikacji klienta). W sali obsługi klientów będą ustawione pojemniki z płynem do dezynfekcji rąk.

Rezerwacja wizyt w godzinach 8-15, od poniedziałku do piątku: Oddział Paszportów w Gdańsku – 58 30 77 102 lub 58 30 77 112 Oddział Paszportów w Gdyni – 58 62 26 988 Oddział Zamiejscowy w Słupsku – 59 84 22 677

Źródło: Pomorski Urząd Wojewódzki

Fake news! Nie daj się złapać

Sensacyjne informacje dotyczące koronawirusa zalewają internet. O nagłych komunikatach od znajomych pracujących w strukturach ABW, CBA, KPRM, MON czy MSWiA alarmuje wielu użytkowników, codziennie dzieląc się porcją zaleceń, wiarygodnych i tajnych informacji. Takie, niemające nic wspólnego z prawdą, informacje w ostatnich tygodniach zalewają internautów w Polsce i na całym świecie, rodząc niepokoje, obawy i strach.

W nastroju zagrożenia i niepewności ludzie łatwiej ulegają manipulacjom środowiska informacyjnego. Tam, gdzie brakuje wiedzy i rzetelnej informacji - pojawiają się fake newsy. By przeciwdziałać dezinformacji, zachęcamy do korzystania i czerpania wiedzy z jedynek i prawdziwych źródeł

informacji, jakimi są komunikaty przekazywane przez służby oraz oficjalne witryny internetowe - m.in. <https://www.gov.pl/web/koronawirus/wiadomosci>

Pamiętajmy, w tym trudnym dla wszystkich okresie niezwykle ważne są rozważa, odpowiedzialność i rozsądek.

W SKRÓCIE

Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego przygotował infografiki dotyczące rozprzestrzeniania się koronawirusa, stosowania e-recepty czy zalecanych form wsparcia osób starszych i potrzebujących.

Zachęcamy Państwa do zapoznania się z tymi materiałami a także śledzenia aktualności na stronie <https://koronawirus.pomorskie.eu/>

Źródło: pomorskie.eu

Informacje na temat kwarantanny

Punkty pobierania wymazów na obecność koronawirusa w Słupsku

Punkt pobrań na dziedzińcu Akademii Pomorskiej (przy ul. Westerplatte)

- czynny od poniedziałku do soboty w godzinach 10.00-13.00.

- telefoniczna rejestracja pod numerem 58 727 05 05 od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00-15.00, w weekendy - od 9.00 do 12.00

Z badania może skorzystać każdy, kto zaobserwował u siebie niepokojące objawy mogące świadczyć o zarażeniu koronawirusem. Wystarczy zadzwonić pod nr tel. 58 727 05 05 i po przeprowadzeniu wywiadu może zostać zakwalifikowany. Badanie jest bezpłatne.

Osoba zakwalifikowana otrzymuje informację o terminie przybycia do Centrum - dojeżdża na badanie korzystając wyłącznie z samochodu. Osoby, które dotrą do centrum komunikacją miejską, rowerem, czy pieszo nie będą mogły skorzystać z testu. Trzeba mieć przy sobie dokument tożsamości, ponieważ przed badaniem pacjenci identyfikowani są na podstawie dokumentu tożsamości z numerem PESEL. Wymaz pobierany jest z nosogardzieli i przekazywany do WSSE w Gdańsku. Badania molekularne wykony-

wane są metodą RT-PCR. Pacjent wraca do domu, a o wynikach informowany jest telefonicznie.

Punkt pobrań przy SOR na ul. Hubalczyków

- czynny siedem dni w tygodniu w namiocie rozstawionym przed SOR w godz. 12.00 -14.00.

Jest to punkt badań jedynie dla osób przebywających w kwarantannie. Każda osoba przebywająca na kwarantannie w 11 dniu jej odbywania, otrzyma sms informujący o możliwości zgłoszenia się do punktu mobilnego pobrań wymazów pod kątem zarażenia koronawirusem celem wykonania badania w kierunku COVID - 19.

W 12 dniu kwarantanny osoba chętna powinna udać się własnym samochodem do punktu pobrań. Niedopuszczalne jest pójście pieszo lub pojechanie rowerem, a także komunikacją publiczną. Należy ze sobą zabrać dokument tożsamości z numerem PESEL.

O wynikach badań informuje laboratorium. Badanie jest zalecane ale dobrowolne.

Adresy wszystkich punktów pobrań znajdziemy na stronie www.pacjent.gov.pl lub dzwoniąc pod nr tel. 800 190 590 Ministerstwa Zdrowia

10 zasad ochrony przed koronawirusem. Wytyczne na czas epidemii przygotował GIS

Główny Inspektorat Sanitarny przygotował tzw. dekalog bezpiecznego zachowania podczas epidemii koronawirusa. Warto stosować te zasady, aby zminimalizować rozprzestrzenianie się SARS CoV-2.

Poniżej zalecenia GIS.

Często myj ręce

Trzeba często myć ręce wodą z mydłem, aby zmniejszyć ryzyko zakażenia koronawirusem poprzez przeniesienie wirusa z zanieczyszczonych powierzchni. Gdy nie ma takiej możliwości, należy dezynfekować je preparatami antybakteryjnymi na bazie alkoholu (min. 60 proc.).

Podczas powitania unikaj uścisków i podawania dłoni

Należy zaniechać uścisków, całowania i podawania dłoni na powitanie. Chodzi o to, że w ciągu dnia dłonie dotykają wielu powierzchni, które mogą być zanieczyszczone wirusem.

Unikaj płatności gotówką, korzystaj z kart płatniczych

Na powierzchni banknotów i monet mogą znajdować się wirusy i bakterie. Dlatego też warto zrezygnować z płatności gotówką na rzecz kart płatniczych i bankowości elektronicznej.

Unikaj dotykania oczu, nosa i ust

Dotknięcie ust, nosa i oczu nieumytymi rękami, może spowodować przeniesienie wirusa z powierzchni na siebie.

Regularnie myj lub dezynfekuj powierzchnie dotykowe

Chodzi m.in. o biurka, lamy, stoły, blaty, klamki, włączniki światła, poręcze i klawiatury komputerów. Elementy te muszą być regularnie i starannie przecierane wodą z detergen-tem lub środkiem dezynfekcyjnym.

Regularnie dezynfekuj swój telefon i nie korzystaj z niego podczas spożywania posiłków

Na powierzchni komórek bardzo łatwo gromadzą się różne zarazki jak np. wirusy i bakterie. Dlatego też należy regularnie przecierać lub dezynfekować telefon komórkowy. Można do tego użyć np.: wilgotnych chusteczek nasączonych środkiem dezynfekującym. Nie powinno się kłaść telefonu na stole. Nie wolno korzystać z niego podczas spożywania posiłków.

Zachowaj bezpieczną odległość od rozmówcy

Między ludźmi zalecane jest zachowanie co najmniej dwumetrowego dystansu. Chodzi o zminimalizowanie ryzyka zainfekowania od osoby zakażonej, która kaszle, kicha lub ma gorączkę, a także takiej, u której choroba COVID-19 przebiega bezobjawowo, ale mówiąc wytwarza aerozol zawierający wirusy.

Stosuj zasady ochrony podczas kichania i kaszlu

Gdy kaszлемy i kichamy, musimy zakrywać usta i nos zgiętym łokciem lub chusteczką. Jeśli używaliśmy chusteczki, trzeba jak najszybciej wyrzucić ją do zamkniętego kosza. Następnie dokładnie umyć ręce wodą z mydłem lub dezynfekować preparatami na bazie alkoholu (min. 60 proc.). Zakrycie ust i nosa podczas kaszlu i kichania zapobiega rozprzestrzenianiu się zarazków, w tym wirusów.

Odżywiaj się zdrowo i pamiętaj o nawodnieniu organizmu

Warto stosować zrównoważoną dietę, unikać wysoko przetworzonej żywności. Należy pamiętać o codziennym jedzeniu minimum 5 porcji warzyw i owoców. Trzeba nawadniać organizm, tzn. pić ok. 2 litrów płynów, a najlepiej wody.

Korzystaj ze sprawdzonych źródeł wiedzy o koronawirusie

W sytuacjach kryzysowych ludziom towarzyszy lęk. To naturalny odruch obronny. Dlatego warto korzystać ze sprawdzonych źródeł wiedzy opartych na dowodach naukowych, które publikowane są na stronach internetowych gis.gov.pl i gov.pl/koronawirus.

ZASADY FUNKCJONOWANIA PLACÓWEK OŚWIATOWYCH W CZASIE PANDEMII

1. Od dnia 6 maja wznowiono działalność żłobków i przedszkoli: funkcjonują wszystkie niepubliczne przedszkola i żłobki poza przedszkolem „Pluszowy Zakątek”, który otworzy się w czerwcu. W SP w Kobylnicy i SP w Sycewicach od 11 maja funkcjonują oddziały przedszkolne. Kolejne, w Słonowicach i Kończewie uruchomione zostały z dniem 25 maja. Jest zgoda organu prowadzącego – Wójta, ale rodzice mają dowolność w sprawie postania dziecka do placówki.

2. Od dnia 18 maja br. można prowadzić zajęcia rewalidacyjne w szkołach. Są one prowadzone stacjonarnie w Kwakowie i Sycewicach. W pozostałych szkołach prowadzone są zdalnie.

3. Od 25 maja jest możliwość prowadzenia konsultacji z uczniami klas VIII oraz uruchomienia

klas I-III w zakresie zajęć dydaktycznych bądź opiekuńczych. Konsultacje prowadzone we wszystkich szkołach stacjonarnie, wcześniej odbywały się zdalnie.

4. We wszystkich szkołach poza SP w Sycewicach prowadzone są zajęcia opiekuńcze dla klas I-III. Tylko w SP w Sycewicach dla uczniów tych klas będą prowadzone zajęcia dydaktyczne. Kwestia prowadzenia zajęć dydaktycznych w formie stacjonarnej zależy od woli rodziców. W szkołach, w których nie będą się one odbywały stacjonarnie będą nadal prowadzone zdalnie.

5. Sytuacja ta może zmienić się z dnia

na dzień. Jest monitorowana przez Dział Oświaty i Sportu.

Funkcjonowanie obiektów sportowych

1. 7 maja 2020 r. otwarte zostały cztery boiska trawiaste, oraz boiska wielofunkcyjne. Decyzją władz Gminy, obiekty sportowe zostały bezpłatnie używane klubom, stowarzyszeniom sportowym, które do 30 kwietnia wyraziły na piśmie



15 maja w Urzędzie Gminy odbyło się spotkanie poświęcone sytuacji związanej z funkcjonowaniem oświaty w Gminie Kobylnica. Konsultacje władz z dyrektorami szkół przyniosły konkretne ustalenia.

chęć korzystania z obiektów. Warunkiem wznowienia treningów było ścisłe przestrzeganie zasad narzuconych przez rząd. Są to między innymi: dezynfekcja rąk przed wejściem i wyjściem z boiska, możliwość wstępu na boisko tylko i wyłącznie w masce zasłaniającej usta i nos, wyłączenie możliwości korzystania z węzła sanitarnego, oprócz jednej toalety. Dodatkowo trener weryfikują liczbę osób znajdujących się na boisku, zapewnia 15 minutowe odstępy między wchodzącymi i wychodzącymi, sporządza imienną listę osób korzystających z boiska z jednym czasie. Początkowo na

wszystkich boiskach znajdować się mogło 6 osób i 1 trener.

2. Od 18 maja ilość osób mogących trenować na jednym obiekcie została zwiększona do 14 osób i 2 trenerów w przypadku boisk sportowych, oraz wielofunkcyjnych. Na pełnowymiarowych boiskach trawiastych ilość zwiększono do 22 osób i 4 trenerów.

3. Wiele Klubów sportowych skorzystało również z możliwości podziału pełnowymiarowego boiska na dwie części z zachowaniem 5 metrowej strefy buforowej zwiększając tym samym ilość zawodników do 16 osób i 3 trenerów.

4. Umożliwiono również rozpoczęcie treningów w halach i salach sportowych. Z dniem 18 maja 2020 r. w użyczenie Gmina Kobylnica oddała halę sportową widowiskową, salę gimnastyczną w Szkole Podstawowej w Kobylnicy, oraz salę gimnastyczną w Kończewie.

5. Dbając o najmłodszych mieszkańców naszej Gminy na boiskach wielofunkcyjnych od 7 maja na boisku wielofunkcyjnym w Widzinie, Łosinie, Kończewie i Kwakowie Animatorzy sportu prowadzą zajęcia, gry i zabawy. W przypadku ogłoszenia przez rząd zmian zasad użytkowania boisk przyjęte zostaną nowe reguły. Zapraszamy do obserwowania strony internetowej Gminy Kobylnica, oraz kontaktu na adres e-mail: cuw@kobylnica.pl w razie jakichkolwiek pytań.

W SKRÓCIE

Samorząd Województwa Pomorskiego uruchomił stronę internetową dla przedsiębiorców i firm z naszego regionu, które zostały dotknięte skutkami epidemii. Strona ma być narzędziem skupiającym informacje o wszystkich formach dostępnego obecnie wsparcia.

Na stronie dostępne są informacje na temat wsparcia dla firm oferowanego przez Wojewódzki Urząd Pracy, Pomorski Fundusz Pożyczkowy oraz Pomorski Regionalny Fundusz Poręczeń.

Na stronie można także uzyskać informacje na temat dostępnej w regionie pomocy konsultacyjnej i doradczej. Strona dostępna jest pod adresem pomocdlafirm.pomorskie.eu. W odpowiedzi na potrzeby zgłaszane przez pomorskie przedsiębiorstwa uruchomiono też na Facebooku specjalną „Tablicę Ogłoszeń” Pomoc dla firm !Pomorskie. Tablica dedykowana jest przedsiębiorcom oferującym określone produkty np. z krótkim terminem przydatności oraz tym szukającym określonych produktów czy współpracy w zakresie uruchomienia konkretnej produkcji. Tablica dostępna jest na stronie <https://www.facebook.com/groups/1116442035388176>

Źródło: pomorskie.eu

Ze względu na pandemię koronawirusa władze Gminy Kobylnica podjęły decyzję o zawieszeniu do odwołania realizacji Kobylnickiego Budżetu Obywatelskiego 2021.

W związku z powyższym nie obowiązują terminy określone w Zarządzeniu nr 79/2020 Wójta Gminy Kobylnica z dnia 19 marca 2020r. w sprawie zmiany zarządzenia nr 54/2020 z dnia 26 lutego 2020r. w sprawie przeprowadzenia Kobylnickiego Budżetu Obywatelskiego na rok 2021.

WYWIAD KURIERA

Koronawirus a oświata. Nowe realia kształcenia

Przed ogromnymi wyzwaniem w związku z koronawirusem stanął cały system oświaty. Zamknięte szkoły zmusiły do reorganizacji sposobu nauczania. Informację o zamknięciu szkół była dużym zaskoczeniem, przyjęliśmy ją z niedowierzaniem – przyznaje Grażyna Pioterek, dyrektor szkoły w Kończewie. Z szoku i niedowierzania trzeba było szybko się otrząsnąć. W kolejnych dniach szkoły czekało ogromne wyzwanie - kształcenie na odległość, lekcje przez Internet, wideokonferencje.

Czy w pani dotychczasowej pracy w oświacie zdarzyło się już coś podobnego do pandemii koronawirusa?

Grażyna Pioterek, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Kończewie. Przypominają mi się wydarzenia, które miały miejsce pod koniec kwietnia 1986 r. Podobne poczucie niepewności, obawy o zdrowie i życie przeżyliśmy po katastrofie Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej. Choć wybuch był groźny dla zdrowia ludzi, nie zamknięto szkół, nie zabroniono wychodzić dzieciom z domów. Obecnie sytuacja jest trudniejsza, realniejsza, a czekanie na koniec pandemii wzmacnia w ludziach niepewność, niepokój, poczucie niestabilności.

Jak w pierwszej chwili zareagowaliście na wieść o zamknięciu szkół?

Informację o zamknięciu szkół była dużym zaskoczeniem, przyjęliśmy ją z niedowierzaniem. Na bieżąco śledziliśmy informacje związane z koronawirusem, ale na początku nie zdawaliśmy sobie sprawy ze skali zagrożenia. Mieliliśmy już przecież ptasią, świńską grypę i sądziliśmy, że to kolejny wirus, który jest i da się go pokonać w miarę szybko jak poprzednie.

Pojawiły się wówczas obawy i pytania ze strony rodziców? Dzieci dopytywały o to, czy wrócą jeszcze do szkół?

Tam gdzie jest niepewność, rodzą się pytania i obawy. Pytań od rodziców było i jest wiele, ale to dobrze, bo dowodzą, że zależy im na edukacji swoich pociech. Na początku pytania wiązały się z organizacją nauki w domu, z czasem dotyczyły przesyłanych zadań,

sposobów pomocy dzieciom, motywacji dzieci do nauki, obsługi narzędzi TIK, czyli wszystkiego, co wiąże się z procesem kształcenia na odległość. Na rodziców spłynęły nowe, dodatkowe obowiązki. Muszą pomagać młodszym dzieciom w sprawach czysto technicznych - obsługi programów komputerowych, odbierania i wysyłania prac, sami niejednokrotnie po raz pierwszy mając do czynienia z technologią informatyczną. Często dzwonią do wychowawców z prośbą o pomoc, kontrolują postępy dzieci, pomagają dzieciom poświęcając dużo więcej swojego czasu niż sprzed pandemii. Jesteśmy bardzo wdzięczni rodzicom, dziękujemy im za zaangażowanie, wyrozumiałość i pomoc w realizacji zdalnego nauczania, bo tylko dobra, systematyczna współpraca pozwala osiągnąć dobre rezultaty. Dzieci wciąż dopytują, kiedy wrócą do szkoły. Brakuje im kolegów i koleżanek, brakuje kontaktu z nauczycielami.

Jak teraz sobie radzi szkoła i nauczyciele? Jak udało się wcielić w życie kształcenie on-line?

Początki były trudne. Nie byliśmy przygotowani na nauczanie na odległość. W ciągu dwóch tygodni musieliśmy przejść przyspieszony kurs nauczania e-learningowego, pokonać wszelkie trudności natury technicznej i sprzętowej, a następnie dostosować metody i formy pracy tak, aby wykorzystać wszelkie dostępne sposoby komunikacji umożliwiającej dotarcie do każdego ucznia. Na początku ustaliliśmy dostępność uczniów do sprzętu komputerowego, Internetu. Okazało się, że spora grupa dysponuje tylko tele-

fonami rodziców. Podjęliśmy decyzję o wypożyczeniu ze szkoły tabletów, kilkoro rodziców kupiło laptopy. Problemy stwarzał Internet, który nie wszędzie cały czas docierał, były problemy z odbiorem i wysyłaniem prac. Z czasem wypracowaliśmy różne formy kontaktu, od telefonicznego, po Skype, e-maile, prace na platformach edukacyjnych. Kolejnym krokiem było dostosowanie tygodniowego planu lekcji, aby można było realizować ramowe plany nauczania. Nauczyciele przeanalizowali swoje treści kształcenia do możliwości uczniów i potrzeb zdalnego nauczania, zgodnego z podstawą programową. Poświęcają wiele czasu na przygotowanie lekcji, aby wytłumaczyć temat, żeby treści były zrozumiałe, ciekawe, motywujące do działania, muszą znając uczniów dobrać odpowiednie formy pracy – tworzą m.in. karty pracy, prezentacje, testy, wskazują ćwiczenia na platformach edukacyjnych, często zdarza się, że indywidualnie pracują na Skype, telefonicznie. Pedagog i psycholog pomagają rodzicom, uczniom w przewyciężaniu trudności, motywują do nauki, wspierają nauczycieli. Raz w tygodniu spotykamy się na wideokonferencji – Radzie Pedagogicznej, podczas której analizujemy postępy każdego ucznia, dzielimy się doświadczeniami, rozwiązujemy problemy, planujemy pracę na kolejny tydzień. Po kilku tygodniach wprowadzenia zdalnego nauczania nauczyciele wypracowali dobre działające modele pracy. Jestem wdzięczna nauczycielom, serdecznie dziękuję im za odnalezienie się w obecnej sytuacji, za mozolną pracę, za szybkie reagowanie na trudne sytuacje, za to, że codziennie



Grażyna Pioterek, dyrektor szkoły w Kończewie w czasie uroczystego apelu zorganizowanego w 2019 roku z okazji zakończenia roku szkolnego. Wówczas nikt nie przypuszczał, że za kilka miesięcy takie spotkania nie będą możliwe z uwagi na koronawirusa

o każdej porze są do dyspozycji uczniów i rodziców.

Dla wszystkich chyba jest to nowe doświadczenie?

Niewątpliwie. Nowe doświadczenie dla nas wszystkich. W przeciągu bardzo krótkiego czasu należało przeorganizować pracę. Nauczyciele musieli poznać nowe narzędzia pracy, m.in. e-podręczniki, dodatkowe pomoce przygotowane przez MEN, pomoce przygotowane przez wydawnictwa. Rodzice ponownie przypominają sobie z dziećmi zakres materiału szkoły podstawowej, uczniowie uczą się dyscypliny i systematyczności. Ograniczone kontakty rówieśników, separacja od grupy ma ogromny wpływ na uczniów. Brakuje im atmosfery dopinającej do nauki, rywalizacji między sobą. Nie każde dziecko posiada predyspozycje do samodzielnej nauki i samokontroli. Uczniom brakuje rówieśników, nauczycielom

zaś uczniów – ich twarze wyrażają emocje, rozmów, brak bezpośredniego kontaktu ogranicza uczestnictwo w zajęciach czynnościowo-zespołowych. Obecnie pracujemy indywidualnie, a jednak - w technologicznym tłumie, jesteśmy w domu, a jednak w sieci – próbujemy zrewidować swoje poglądy i na nowo się odnaleźć. Okazuje się, że pewne wartości są uniwersalne i umiemy je przekazać niezależnie od warunków, w jakich przyszło nam funkcjonować.

Jak pani oceni poziom efektywności kształcenia na odległość?

Trudno jest dzisiaj ocenić poziom efektywności zdalnego nauczania. Nauczyciele realizują podstawę programową, oceniają uczniów. Miernikiem naszej pracy jest docieranie do wszystkich uczniów, wykonywanie przez nich prac, sprawdzanie przez nauczycieli stopnia zrozumienia i przyswojenia treści nauczania, ale

rzetelnie efektywność kształcenia będzie można sprawdzić po powrocie uczniów do szkoły, przez zweryfikowanie ich poziomu wiedzy, sprawdzenie w bezpośrednim kontakcie nabytych umiejętności.

Czy dzieci przy obecnej sytuacji są w stanie odpowiednio przygotować się do testów i egzaminów?

Nauczyciele wykorzystują wszelkie możliwe sposoby, aby właściwie przygotować uczniów do testów i egzaminu, ale oczywiste jest, że w obecnej sytuacji, warunkach nauczania, trudno do końca stwierdzić, jak sobie poradzą. Uczniowie znają formułę egzaminu, wiedzą jak rozwiązywać testy egzaminacyjne – te umiejętności poznali i ćwiczyli w szkole. Zważywszy jednak na ponad dwumiesięczną przerwę w nauczaniu w szkole, na pewno nie będzie to dla nich łatwy egzamin.

Rozmawiał
Karol Kotusiewicz

Pomoc PFRON dla osób niepełnosprawnych w związku z epidemią koronawirusa

Wsparcie w ramach nowego programu pomocowego PFRON jest skierowane do osób, które z powodu epidemii koronawirusa i zawieszenia działalności placówek zajmujących się rehabilitacją zawodową i społeczną, utraciły możliwość korzystania z prowadzonych przez nie stałych zajęć.

Wnioski można składać online przez System Obsługi Wspierania. Z programu skorzystać mogą niepełnosprawni podopiecz-

ni środowiskowych domów samopomocy, dziennych domów pomocy społecznej, uczestnicy zajęć rewalidacyjno-wychowawczych oraz wychowankowie specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych i specjalnych ośrodków wychowawczych. Wsparcie polega na przekazywaniu miesięcznego świadczenia w stałej wysokości 500 zł, przez okres 3 miesięcy, licząc od marca 2020. Aby je otrzymać, należy wypełnić wniosek i wskazać konkretny ośrodek,

którego działalność została zawieszona co uniemożliwiło korzystanie z rehabilitacji przynajmniej przez 5 dni w miesiącu, w związku z zagrożeniem epidemicznym.

Ważne! Świadczenie nie przysługuje za miesiąc, w którym nastąpiła wypłata dodatkowego zasiłku opiekuńczego, przyznanego w związku z ustawą o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz

wywołanych nimi sytuacji kryzysowych.

Program „Pomoc osobom niepełnosprawnym poszkodowanym w wyniku żywiołu lub sytuacji kryzysowych wywołanych chorobami zakaźnymi” uchwalony został przez Radę Nadzorczą PFRON 11 marca br. Więcej informacji o działaniach PFRON w okresie epidemii w serwisie www.pfron.org.pl/ koronawirus.

Z tej formy pomocy mogą skorzystać osoby posiadające aktualne orzeczenie o stopniu

niepełnosprawności (a w przypadku osób do 16. roku życia – aktualne orzeczenie o niepełnosprawności), których placówki nie działały z powodu pandemii przez co najmniej 5 kolejnych dni roboczych. W imieniu osób niepełnoletnich oraz ubezwłasnowolnionych częściowo lub całkowicie z wnioskiem mogą wystąpić opiekunowie prawni tych osób. Wsparcie mogą również uzyskać osoby, których niepełnosprawność potwierdzona została orzeczeniem wydanym przez lekarza orzecznika

ZUS. Wnioski można składać od 10 kwietnia do 4 września 2020 r. przez System Obsługi Wspierania - sow.pfron.org.pl lub pocztą tradycyjną - wysyłając wniosek do powiatowego centrum pomocy rodzinie lub innej wskazanej przez powiat jednostki organizacyjnej. Ewentualne pytania można zadać konsultantom infolinii PFRON: tel. 517 373 975 (godz. 9.00–20.00) lub tel. 22 581 84 10 wew. 3 (godz. 9.00–15.00) oraz infolinii SOW – tel. 800 889 777 (godz. 9.00–17.00).

WYWIAD KURIERA

Powiatowy Urząd Pracy działa na pełnych obrotach

Zwolnienia w gospodarce już się rozpoczęły - i wiadomo, że będą kolejne. Pytanie tylko, na jaką skalę? Sytuacja na rynku pracy znacznie się pogorszyła, co obserwujemy zarówno w liczbie rejestrujących się osób, a z drugiej strony w spadającej liczbie dostępnych ofert pracy – podkreśla Marcin Horbowy, rzecznik prasowy Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku.

Pracy w Powiatowym Urzędzie Pracy chyba nie brakuje? Jesteście teraz państwem instytucją, do której zgłasza się sporo osób?

Marcin Horbowy, PUP: Pracy w naszym urzędzie nigdy nie brakowało, ale w obecnej sytuacji, kiedy przez nasz urząd przechodzi właściwie ¾ pomocy dla firm w ramach tarczy anty kryzysowej, jesteśmy zasypani wnioskami o pomoc. O samą tylko najpopularniejszą formę pomocy - pożyczkę w wysokości 5 tys. zł dla mikroprzedsiębiorców i osób prowadzących działalność gospodarczą (nawet gdy nie zatrudniają pracowników) - wystąpiło do dnia 12 maja 6900 firm, do tej pory w ramach tej formy pomocy wypłaciliśmy już ponad 11 mln złotych. Poza tym przyjmujemy też wnioski i wypłacamy pomoc dla pracodawców na dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników, dla osób fizycznych niezatrudniających pracowników dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej, oraz dla organizacji pozarządowych o udzielenie dofinansowania części kosztów wynagrodzeń pracowników. W każdym z powyższych przypadków wnioskodawca musi wykazać spadek obrotów porównywalnych rok do roku o minimum

30%. Jak widać, przedsiębiorcy bardzo chętnie korzystają z pomocy rządu, wielu z nich pozwoli ona przetrwać te ciężkie czasy.

Czy zgłaszają się do państwa w ogóle firmy, które poszukują pracowników?

Sytuacja na rynku pracy znacznie się pogorszyła, co obserwujemy zarówno w liczbie rejestrujących się osób, a z drugiej strony w spadającej liczbie dostępnych ofert pracy. W kwietniu tego roku zarejestrowano 483 osoby, co przy niewielkiej liczbie osób wyłączonych z ewidencji (170) spowodowało wzrost liczby bezrobotnych o 310 osób w stosunku do marca tego roku. Jeżeli porównamy analogiczny okres ubiegłego roku to odnotowujemy niestety rok do roku wzrost o 458 osób. Jeśli mówimy o ofer-

tach pracy to w kwietniu mieliśmy ich 343, dla porównania kwiecień 2019 – 923 oferty, obserwujemy więc 3-krotny spadek. Na dzień 12 kwietnia dysponujemy 128 miejscami pracy w zawodach takich jak np. elektryk, mechanik maszyn, magazynier, sprzedawca-kasjer, sprzątaczkę, stolarz, krojczy, pielęgniarka. Sporadycznie trafiają się oferty pracy w branży gastronomicznej, hotelarskiej czy budowlanej.

Jak w tej sytuacji mają radzić sobie osoby, które utraciły pracę? Czy oferujecie państwo jakąś pomoc takim osobom?

Osoby, które straciły zatrudnienie mogą zarejestrować się w naszym urzędzie na 3 sposoby: w sposób w pełni elektroniczny, w sposób elektroniczny z potwierdzeniem telefonicznym, oraz w formie

papierowej drukując i wypełniając wnioski dostępne na naszej stronie. Szczegółowe informacje można znaleźć na naszej stronie www.slupsk.praca.gov.pl pod hasłem rejestracja. Osoby które przepracowały 365 dni w ciągu 18 miesięcy otrzymują zasiłek dla bezrobotnych, podstawowa stawka zasiłku to 747,87 zł netto przez pierwsze 3 miesiące i 596,52 zł netto przez kolejne 3 miesiące. Z czasem planujemy też wznowić wszystkie te formy, którym do tej pory pomagaliśmy osobom bezrobotnym, to jest staże, szkolenia, dotacje.

Zapewne macie państwo jakieś prognozy dotyczące sytuacji na rynku pracy w najbliższym czasie. Jaki wariant zakładacie?

Przewidujemy wzrost rejestracji w miesiącu maju, ponieważ dużo zwolnień w firmach nastąpiło z końcem miesiąca marca, doliczając do tego 30-dniowy okres wypowiedzenia takie osoby będą rejestrowały się u nas w maju. Jeżeli nie nastąpi dalsze rozmarzenie gospodarki, wzrost bezrobocia spowodowany jest to zwolnieniami pracowników, czy to zamykaniem firm będzie można zaobserwować także w kolejnych miesiącach.

Rozmawiał Karol Kotusiewicz



Sytuacja na rynku pracy znacznie się pogorszyła, co obserwujemy zarówno w liczbie rejestrujących się w Powiatowym Urzędzie Pracy w Słupsku

Radni obradowali pomimo pandemii

Przy zachowaniu szczególnych środków ostrożności odbyła się kwietniowa sesja Rady Gminy Kobylnica. Tym razem obrady odbyły się nie w Urzędzie Gminy, a w Sali Teatralnej Gminnego Centrum Kultury i Promocji. Odpowiednie odstępy pomiędzy poszczególnymi osobami znajdującymi się w pomieszczeniu to nie jedyne środki ostrożności, jakie zastosowano.

W związku z pandemią koronawirusa XXII sesję zorganizowano w Gminnym Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy 23 kwietnia. Przestronne pomieszczenie Sali Teatralnej pozwoliło na zachowanie zalecanych odległości pomiędzy poszczególnymi osobami. Przed wejściem ustawiono także specjalne stanowisko, na którym dostępne były środki do dezynfekcji, maseczki i rękawiczki ochronne. W czasie trwającej kilkadziesiąt minut sesji radni rozpatrzyli cztery projekty uchwał.

Jeden z nich zakładał udzielenie pomocy finansowej w formie dotacji celowej Powiatowi Słupskiemu na realizację zadania inwestycyjnego pn. „Przebudowa



drogi powiatowej Nr 1157G relacji Łosino-Barcino-Etap III końcowy". Szczegółowe warunki udzielenia pomocy oraz przeznaczenie i zasady rozliczenia środków określone zostały w stosownej umowie zawartej pomiędzy Powiatem Słupskim a Gminą Kobylnica.

W związku ze złym stanem istniejącej nawierzchni asfaltowej drogi powiatowej Nr 1157 G rela-

cji Łosino – Barcino Powiat Słupski w sierpniu 2019r., w ramach prowadzonego naboru, złożył wniosek do Funduszu Dróg Samorządowych na uzyskanie dofinansowania w celu realizacji w latach 2020-2021 Etapu III zadania obejmującego odcinek od Sierakowa, przez Kuleszewo aż do skrzyżowania z trasą prowadzącą do miejscowości Zagórki. Wartość zadania inwestycyj-

nego, o którym mowa wynosi ok. 12,6 mln zł. Na inwestycję ze środków budżetu Gminy Kobylnica przeznaczone zostaną środki w wysokości ok. 2,7 mln zł, co stanowić będzie ok. 21% wartości inwestycji. Taki sam wkład stanowić będą środki Powiatu Słupskiego. Pozostała część – ok. 7,3 mln zł – pochodzić będzie z Funduszu Dróg Samorządowych.

Realizacja zadania będzie obejmowała wykonanie: poszerzenia jezdni, nowych warstw bitumicznych jezdni, odcinków chodników, budowę miejsc postojowych, zjazdów, zatok autobusowych, wysp dzielących pasy ruchu oraz poboczy i rowów.

„Kupuj świadomie – PRODUKT POLSKI”

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa prowadzi obecnie kampanię informacyjną „Kupuj świadomie – PRODUKT POLSKI”, która ma na celu promocję polskich rolników i producentów żywności.

W ramach przedsięwzięcia została uruchomiona strona internetowa, dzięki której konsumenci mogą dowiedzieć się gdzie w swojej okolicy mogą zakupić polską, zdrową żywność, a jej wytwórcy zyskali przestrzeń do prezentacji swoich dóbr. Wśród nich można znaleźć żywność ekologiczną, tradycyjną, a także wyroby Koła Gospodyń Wiejskich. Cechą wspólną wszystkich towarów jest ich wysoka jakość.

Wybierając artykuły lokalnych wytwórców, każdy z nas, dbając jednocześnie o swoje zdrowie, może pomóc nie tylko w rozwoju regionalnej gospodarki, ale także wpłynąć na utrzymanie okolicznych miejsc pracy. Takie zakupy zapewniają również wpływy z podatków, które zasilają budżety samorządów przeznaczane na realizację potrzeb mieszkańców. Kupowanie produktów miejscowych, stanowi też dodatkową korzyść dla środowiska przyczyniając się do zmniejszonej emisji spalin związanej z transportem.

Udział w kampanii jest bezpłatny!

Wójt Gminy Kobylnica

ogłasza

otwarty i konkurencyjny nabór na wolne stanowisko urzędnicze.

Stanowisko: ds. egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych z tytułu opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w Referacie Finansowym Urzędu Gminy Kobylnica, w wymiarze: pełnym.

Umowa o pracę na czas: określony z możliwością przedłużenia.

Wymagane dokumenty aplikacyjne należy składać w zamkniętej kopercie w siedzibie Urzędu Gminy Kobylnica ul. Główna 20, 76-251 Kobylnica – pokój nr 11, I piętro, z dopiskiem: Dotyczy naboru na stanowisko ds.: egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych z tytułu opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w Referacie Finansowym Urzędu Gminy Kobylnica w terminie do dnia 29 maja 2020 r. do godziny 14:30.

Aplikacje, które wpłyną do Urzędu po upływie wyżej określonego terminu nie będą rozpatrywane.

Otwarcie ofert nastąpi w Urzędzie Gminy Kobylnica w dniu 1 czerwca 2020 r., godz.9:00. Osoby zakwalifikowane do następnego etapu naboru zostaną poinformowane telefonicznie o dalszej procedurze postępowania kwalifikacyjnego.

Informacja o naborze i wyniku naboru umieszczona będzie na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej oraz na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy Kobylnica ul. Główna 20, 76-251 Kobylnica.

Informacje jeszcze bardziej widoczne

Od kilkunastu dni trwają prace związane z renowacją tablic informacyjnych znajdujących się w Gminie Kobylnica. Znikają pinezki, pozostałości materiałów, a sama konstrukcja pokrywana jest nową farbą.

W dobie mediów społecznościowych i Internetu wydawać by się mogło, że tablice informacyjne powoli odchodzą do lamusa. Nic bardziej mylnego. Z badań przeprowadzonych w 2019 roku wynika, że dla wielu mieszkańców są one nadal cennym źródłem informacji. Dlatego pracownicy Gminnego Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy pracują nad ich renowacją.

Konserwacja wszystkich tablic znajdujących się w poszczególnych sołectwach zakończy się w czerwcu.



Kwakowo. Dzieci manifestują wdzięczność i radość

Przedskolaki ze Szkoły Podstawowej w Kwakowie włączyły się w akcję „Kartka dla Medyka”, która polega na narysowaniu, namalowaniu lub stworzeniu rysunku z życzeniami i podziękowaniami dla pracowników służby zdrowia.

- W ogólnopolskiej akcji „Kartka dla Medyka” wzięli udział chętni, którzy wykonują swoje prace oczywiście w domach. Malują piękne kartki z podziękowaniami dla służby zdrowia. Za ich poświęcenie w czasach walki z wirusem – przyznaje Magdalena Wirkus – Gąsiorek, opiekun grupy.

Aktywność uczniów z Kwakowa w czasie pandemii nie ograniczyła się do akcji „Kartka dla Medyka”. Dzieci zaangażowały się także w akcję #wszystkobedziezdrze.

- W wielu państwach dotkniętych koronawirusem dzieci malują tęczę na oknach lub przyklejają kolorowe rysunki. Akcja ma na celu, aby podczas kwarantanny ulice były kolorowe, a dzieci były wesołe i uśmiechnięte. Niech ten czas



nie kojarzy nam się tylko z obawą i smutkiem, pokolorujmy go zatem chociaż na chwilę w kolorach tęczy – podkreśla nauczycielka.

Pomysł wywieszania kolorowych rysunków na oknach zapoczątkowały od dzieci z angielskiego Yorkshire. Maluchy wraz z rodzicami zaczęły malować tęczę na kartkach papieru i przyklejać je do szyb w oknach.

Wójt Gminy Kobylnica z odznaką Zasłużony dla Polskiego Związku Wędkarskiego

To najwyższe odznaczenie, jakie przyznaje Polski Związek Wędkarski. Leszek Kuliński odebrał je od Teodora Rudnika, prezesa Zarządu Głównego PZW oraz Zdzisława Ardzijewskiego szefa słupskiego okręgu Związku.

Odznaka jest wyrazem uznania władz Polskiego Związku Wędkarskiego dla wsparcia działań związanych z propagowaniem idei wędkarstwa w Gminie Kobylnica. Przedstawiciele PZW, wręczając odznaczenie, zwracali także uwagę na bardzo owocną współpracę z samorządem.

- Jest to bardzo miłe jak i wielkie zobowiązania wobec ludzi z pasją, nie tylko wędkarską, ale wobec tych, którzy dbają o środowisko, o nasze otoczenie – mówił w czasie spotkania z przedstawicielami PZW Leszek Kuliński.

Bolesławice. W czynie społecznym posprzątał plac

9 maja w Bolesławicach mieszkańcy zainicjowali akcję porządkowania placu rekreacyjno-sportowego. Choć teren ten nie może być w pełni wykorzystywany, z uwagi na obostrzenia związane z koronawirusem, to osoby biorące udział w akcji udowodniły, że zależy im na wyglądzie miejsca, w którym żyją.

Mieszkańcy zaimpregnowali wiatę, ławki i stoły, zamontowali tablice informacyjne, promujące pszczelarstwo, ułożyli też kamienie pod skalniak. Skoszona została trawa na placu zabaw i przy części rekreacyjnej.

- Doceniamy pomoc i zaangażowanie mieszkańców sołectwa Bolesławice. To jest kolejna akcja, w którą włączają się chętnie uczestniczą nasi mieszkańcy – przyznają inicjatorzy działań.

Prace porządkowe na placu były kolejnym przykładem zaangażowania mieszkańców sołectwa w rozwój i wygląd miejscowości.

Wcześniej, już w kwietniu, dali dowód temu, że lubią i chcą ją upiększać. Zaczęło się od renowacji przydrożnej kapliczki, gdzie środki zostały pozyskane ze zbiórki internetowej. Odmalowano postument, zamontowano nowe ogrodzenie, zakupiono ozdobne krzewy i wstążki. Kolejnym punktem było przemalowanie na biało ściany i założenie roweru ozdobnego z kwiatami na budynku przy ulicy Słupskiej.

- Równolegle toczyły się prace przy odświeżaniu przystanku autobusowego. Dzięki wsparciu pracowni-

ków CUW, poszło nam dużo sprawniej. Cieszy fakt, że nasi mieszkańcy tak chętnie angażują się, sami podrzucają pomysły i pracują na rzecz

naszego sołectwa. Wszystkim zaangażowanym bardzo dziękujemy – przyznaje sołtys Joanna Michalak.



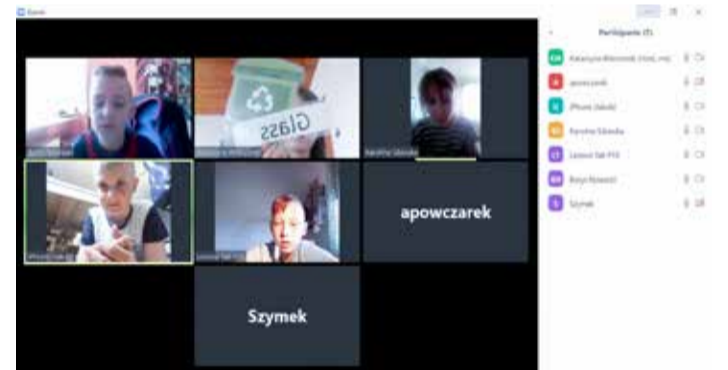
Internetowa dyskusja młodych ludzi o stanie naszej planety

22 kwietnia na całym świecie obchodzony jest Dzień Ziemi. Stał się on inspiracją do przeprowadzenia wyjątkowych zajęć w Szkole Podstawowej im. Polskich Olimpijczyków w Kwakowie. W czasie internetowej lekcji języka angielskiego młodzi ludzie dyskutowali o współczesnych problemach środowiskowych naszej planety i sposobach ich rozwiązania.

- Uczniowie poznawali specjalistyczne słownictwo związane z ekologią, środowiskiem, przyrodą oraz wymieniali się pomysłami dotyczącymi tego, jak chronić naszą planetę. Uczyliśmy się zasad segregacji śmieci, wyłączania światła, oszczędzania wody oraz zastosowania odnawialnych źródeł energii. Uczniowie musieli dopasować w języku angielskim rodzaje śmieci do odpowiednich śmietników

oraz obrazki do napisów związanych z ochroną środowiska – podkreśla Katarzyna Wieczorek, nauczyciel ze Szkoły Podstawowej im. Polskich Olimpijczyków w Kwakowie.

Dzień Ziemi (Earth Day) corocznie obchodzony w dniu 22 kwietnia uważany jest za największe ekologiczne święto świata. Dzień ten obchodzony jest od 1970 roku.



Internetowa forma zajęć sprawiła, że uczniowie z jeszcze większym zainteresowaniem podeszli do tematu

Biblioteka wznowiła działalność. Padł rekord odwiedzin

Rygorzy sanitarne, obecność maseczek, płynów do dezynfekcji rąk czy wdrożenie zasad związanych z zachowaniem odpowiedniego dystansu nie zniechęciły czytelników. Już 6 maja, a więc pierwszego dnia po wznowieniu działalności, Gminna Biblioteka Publiczna w Kobylnicy przeżyła prawdziwe oblężenie.

Po 55 dniach wymuszonej kwarantanną przerwy Gminna Biblioteka Publiczna w Kobylnica wraz z filiami w Sycewicach, Wrzącej i Kwakowie ponownie otworzyła drzwi dla czytelników.

- Odwiedziło nas w tym dniu 169 osób, które wypożyczyły 455 książek. Jest to nowy rekord dziennych odwiedzin – mówi Renata Sztabnik, dyrektor biblioteki. Wróciliśmy do normalności. To wprawdzie nowa normalność, z wieloma ograniczeniami, ale najważniejsze, że są z nami nasi czytelnicy, którzy sami podkreślali, że bardzo brakowało im kontaktu z tym miejscem – dodaje.

Począwszy od 6 maja osoby odwiedzające księżnicę muszą stosować się do obowiąz-

ujących rygorów sanitarnych - czytelnicy wchodzący do biblioteki mają obowiązek noszenia maseczki i dezynfekcji dłoni, ponadto zwracane woluminy muszą przejść czasową kwarantannę, zanim trafią do rąk kolejnych osób.

Podjęte ograniczenia są niezbędne ze względów bezpieczeństwa, natomiast mogą wydłużyć czas obsługi czytelników. Dlatego bibliotekarze proszą o wyrozumiałość, cierpliwość oraz dostosowanie się do nowych zasad. Zalecają także wcześniejsze przygotowanie tytułów książek, które chcemy wypożyczyć. Szczegółowe zasady wypożyczeń i zwrotów dostępne są na stronie www.bibliotekakobylnica.pl



Pokaż swoje muzyczne talenty. Weź udział w wyjątkowym konkursie

Gminne Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy zaprasza do wzięcia udziału w konkursie muzycznym „30-lecie Samorządności” z okazji jubileuszu zmian, jakie zaszły w polskim samorządzie terytorialnym. Ze względu na epidemię koronawirusa przeprowadzony zostanie online.

Prace konkursowe można zgłaszać od 18 maja do 18 czerwca 2020 roku. Głosowanie potrwa od 19 do 30 czerwca, do godziny 12:00. Narzędzie do głosowania zostanie udostępnione 19 czerwca 2020 roku na stronie wydarzenia na Facebooku (tytuł: Konkurs Muzyczny „30-lecie Samorządności”). Rozstrzygnięcie nastąpi w ostatnim dniu głosowania.

Aby wziąć udział w konkursie, należy nagrać autorski utwór słowno-muzyczny, którego tematem jest Gmina Kobylnica. Następnie wypełnić i przesłać mailem lub pocztą tradycyjną (decyduje data wpływu zgłoszenia do Organizatora) formularz zgłoszeniowy do konkursu oraz opublikować nagranie jako nowy post na stronie wydarzenia konkursu na Facebooku, w zakładce Dyskusja. Każdy z uczestników przygotowuje jeden autorski utwór słowno-muzyczny,

a czas prezentacji nie może przekroczyć 5 minut. Spośród zgłoszonych nagrań organizator wyłoni zwycięzcę poprzez publiczne głosowanie online – zwycięży utwór z największą liczbą głosów.

Koordinatorem konkursu jest Izabela Kalejta, i.kalejta@kobylnica.pl, tel. 533300674.

Sprawy techniczne: Mateusz Kaliński tel. 598429061 wew. 23. Więcej szczegółów oraz regulamin i dokumenty zgłoszeniowe znaleźć można na stronie internetowej Gminy Kobylnica oraz Facebooku Gminnego Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy.



Paczki zamiast posiłków

W ramach rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu” na lata 2019 – 2023, jeszcze przed świętami Wielkanocnymi do 43 objętych nim rodzin z Gminy Kobylnica trafiły paczki z żywnością. To efekt decyzji władz Gminy oraz tutejszego Ośrodka Pomocy Społecznej związanej z pandemią koronawirusa.

Kobylnicki samorząd jest jednym z beneficjentów rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu” na lata 2019 – 2023.

- Wcześniej, w ramach tego programu, osoby zakwalifikowane do niego, mogły korzystać z darmowych gorących posiłków w punktach podmiotu, który składał najkorzystniejszą ofertę w drodze postępowania przetargowego. Teraz, z uwagi na pandemię i zamknięcie punktów i lokali gastronomicznych, zdecydowaliśmy się zmienić formę dotychczas udzielanej pomocy na formę rzeczową w postaci paczek żywnościowych – mówi Leszek Kuliński, Wójt Gminy Kobylnica.

Dystrybucja paczek z artykułami spożywczymi ruszyła 8.04 i trwała przez kilka dni. Za ich dostarczenie oraz pakowanie odpowiedzialni byli pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej w Kobylnicy. Ich dystrybucja do rodzin odbywała się przy zachowaniu odpowiednich środków ostrożności – pracownicy korzystali z masek i rękawic ochronnych.



86 tabletów trafiło do szkół z Gminy Kobylnica

Do szkół z Gminy Kobylnica trafi 86 tabletów w celu wsparcia nauki zdalnej w czasie, gdy kształcenie w nich jest niemożliwe. Urządzenia zostały przekazane rodzicom uczniów, którzy zwrócili się z prośbą o wsparcie.

Na zakup 67 urządzeń kobylnicki samorząd pozyskał pieniądze z programu „Zdalna szkoła”. Zakup kolejnych 19 tabletów sfinansowano z budżetu gminy. W zestawie, który otrzymają uczniowie, znajdzie się nowoczesny tablet o przekątnej ekranu 10”-12,9” z wbudowaną kamerą, zestaw słuchawkowy oraz etui. Urządzenia mogą korzystać z sieci WiFi oraz 4G. Koszt

zakup 86 zestawów to 90 300 zł.

26 tabletów trafiło do Szkoły Podstawowej w Kwakowie. 23 urządzenia przekazane zostały dla uczniów z Kobylnicy. Szkoła Podstawowa w Sycewicach otrzymała 20 zestawów, a Słonowice – 14. Z nowoczesnego sprzętu korzystać będzie także 3 uczniów z Kończewa. Tablety będą przekazane na podstawie umowy

użyczenia i protokołu.

„Zdalna Szkoła” to program przygotowany przez Ministerstwo Cyfryzacji. Ma ułatwić szkołom nauczanie online. Pula środków z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na ten cel dla całego kraju to 186 mln zł. Samorządy mogły się ubiegać o kwoty od 35 do 100 tys. zł. Ich dofinansowanie zależy od liczby uczniów w danej miejscowości.



Ciąg dalszy zmian na ulicy Leśnej w Kwakowie

Nowa droga i chodnik o nawierzchni z kostki betonowej. Wygodny i bezpieczny zjazd z drogi krajowej. Instalowane jest pionowe oznakowanie a cały teren w sąsiedztwie drogi zagospodarowywany jest na nowo. Ulica Leśna w Kwakowie mocno zmieniła swoje oblicze.

Choć prace jeszcze się nie zakończyły, to już teraz widać ogromną różnicę. Kierowcy mogą poruszać się po nowej jezdni, piesi po nowych chodnikach. W obydwu przypadkach zbudowanych z kostki betonowej. Do 30 czerwca zakończy się kolejny etap zadania – montaż oznakowania pionowego oraz prace przy trawnikach i rowach. Później już tylko od-

biory.

Inwestycja, która rozpoczęła się jeszcze w ubiegłym roku, jest dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych w kwocie niemal 490 tys. złotych.

Kolejną ulicą, której rozpoczęta w latach 2018-19

budowa będzie kontynuowana, jest Jarzębinowa w Łosinie. Wykonawca wejdzie na plac budowy na początku czerwca, a same prace potrwają do końca tego miesiąca. Cała wartość inwestycji to kwota ok. 350 tys. zł.



WYWIAD KURIERA

Olimpijski cel Marceliny

Pandemia koronawirusa dotknęła wszystkich dziedzin naszego życia, w tym sport. Zaplanowane na ten rok Igrzyska Olimpijskie w Tokio zostały przełożone. O udziale w najważniejszej sportowej imprezie na świecie marzy Marcelina Witek – młoda oszczepniczka z Kwakowa.

Podejrzewam, że trudno o profesjonalne podejście do sportu w czasie pandemii. Jak więc sobie radzisz?

Marcelina Witek: Ten czas jest trochę trudniejszy, inny niż zwykle, ale mamy to szczęście, że mogę trenować tak jak wcześniej. W wiacie przed domem zrobiliśmy razem z tata miejsce do treningu. Mamy sprzęt, dzięki firmie Polanik, który mogliśmy w pełni wykorzystać. Tata miał swoją sztangę, która choć zardzewiała i wykrzywiona, ale była. Nie mieliśmy jednak ciężarów, więc zrobiliśmy je sami - betonowe.

Czy ten okres, kiedy nie mogłaś uczestniczyć w profesjonalnych treningach, mocno wpłynął na twoją formę?

Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji wypożyczył nam sztangę i 6 talerzy dzięki czemu mogę jeszcze lepiej wykonywać trening, a co najważniejsze wypożyczyli nam również 2 rolki tartanowe po 15/20 m, dzięki czemu mogę bezpiecznie rzucać oszczepem. Od momentu ogłoszenia pandemii trening wygląda inaczej, przygotowania również. Główna różnica polega na tym, że nie jeździmy na obozy co jest dużą zmianą, ale przy sporcie wyczynowym mamy ponad pół roku obozy, wyjazdy, więc nawet odpowiada mi to, że mogę spędzać ten czas z rodziną. Cały czas

trenowałam i trenuję nadal. Nie wiem, czy sezon 2020 ruszy. Chodzą pogłoski, że mają odbyć się 3 mitingi planowo – sierpień, wrzesień lub październik.

Chyba ten rok nie jest dla ciebie łaskawy. Najpierw zmagania z kontuzją, później decyzja o przełożeniu Igrzysk Olimpijskich, a w dodatku cała sytuacja związana z wywalczeniem minimum na Igrzyska Olimpijskie. Ci, którzy go nie mieli, muszą starać się o nie od nowa? Z drugiej jednak strony – będziesz mieć szanse na przygotowanie się bez utraty treningów spowodowanej kontuzją. To dla ciebie dobre czy złe rozwiązanie o przeniesieniu IO?

W moim przypadku kontuzja na koniec maja 2019 roku i odpuszczony cały sezon 2019. Leczenie zostało zakończone i robię wszystko, aby uzyskać minimum i pojechać na Igrzyska. Przeniesienie Igrzysk jest dla mnie dobrą decyzją. Najważniejsza sprawa – sytuacja, jaka dzieje się na świecie - nie można ryzykować ludzkiego życia. Druga sprawa - powrót po kontuzji, tak poważnej kontuzji nie jest taki łatwy. Mam teraz psychiczny spokój i czas na to by móc wrócić do formy sprzed kontuzji. Najpierw chcę zrobić minimum na Igrzyska Olimpijskie, jeśli już ono będzie, to zrobię wszystko, co w mojej mocy, ale jaki plan mam

w głowie - pozostawię tylko dla siebie.

Czy stypendium Wójta Gminy Kobylnica, które otrzymujesz, pomaga w realizacji sportowych marzeń i aspiracji?

Stypendium Wójta Gminy Kobylnica pomaga mi częściowo w zakupie produktów spożywczych bo przeszłam na specjalistyczną dietę ułożoną przez dietetyczkę pod moją konkurencję, czy na dojazd na trening.

Sport jest dla ciebie pasją czy stylem życia?

Sport jest tym, i tym. Pasją i stylem życia. W tym roku, we wrześniu, minie 12 lat, od kiedy zajmuję się lekkoatletyką. Praktycznie pół mojego życia. Oprócz sportu jest również nauka. W zeszłym roku skończyłam Akademię Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku, uzyskując tytuł magistra, zrobiłam studia podyplomowe zarządzanie oświatą i kończę I rok drugich studiów, tym razem na Akademii Pomorskiej - kierunku Bezpieczeństwo Narodowe. Chcę się rozwijać i staram się to robić cały czas. Nawet myślę o rozpoczęciu doktoratu.

Wiążesz swoją przyszłość z zawodowym uprawianiem sportu przez kolejne lata?

Zajmuję się sportem zawodowo i chcę, aby tak pozostało jak najdłużej. Kontuzje są wpisane w sport i liczyłam się z tym od po-

czątku. Teraz robię wszystko aby unikać kolejnych kontuzji.

Jak udaje ci się godzić życie sportowca, pełne wyrzeczeń i poświęceń, z codziennością, nauką i życiem prywatnym?

Sport wyczynowy, tak jak wcześniej wspomniałam, to spędzanie większości czasu poza domem na obozach. Na obozach jestem z tata, bo jest on moim trenerem. Jeśli chodzi o życie prywatne mam to szczęście, że mój partner Patryk to rozumie, szanuje i zawsze stara się mi pomóc, jeśli jest jakiś problem. Również moja mama Beata, która wspiera mnie w tym, co robię, pomasuje mnie gdy jest potrzeba, zawsze gotowała zdrowe potrawy aby były pełnowartościowe, mój brat Mariusz, który jak tylko znajdzie jakiś sprzęt typu rolery, wałki stymulatory prądu, które mogą mi pomóc, bez zastanowienia zamawia, więc mam w nich ogromne wsparcie.

Kto jest dla ciebie wzorem sportowca?

Nie mam wzorca sportowca, do którego chce dążyć. Szanuję każdego sportowca, ale ja chcę iść swoją drogą. Nie jest ona prosta, jest trochę kreta, ale wierzę, że nic nie dzieje się bez przyczyny i ktoś tym kieruje.

**Rozmawiał
Karol Kotusiewicz**

